Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, WTOREK 17 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 75

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Blok radykalny chłopsko-robotniczy

„Wyzwolenie" przygotowuje jednolity front lewicy polskiej przeciwko reakcji na okres wyborów.

Gabinet Grabskiego wisiał wczoraj na włosku.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki").

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Dziś odbył się ostatni dzień kongresu „Wyzwolenia", na którym przeprowadzono obszerną dyskusję, przyczem przyjęto szereg wniosków i rezolucji oraz wybrano zarząd główny stronnictwa.

Uczestnicy kongresu oświadczyli się za polityką pokojową, następnie ze względu na obecnie panującą sytuację polityczną wyrazili protest, że marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu nie ułatwiono możliwości powrotu do armji.

Kongres polecił klubowi poselskiemu podjęcie w tym kierunku akcji na terenie sejmowym.

Dalej mowa była o ciążeniu ku prawicy klubu „Piasta".

Kongres postanowił wezwać cały lud do walki o powszechną ordynację wyborczą.

Dalej zgodnie z jednomyślną opinją ludu, „Wyzwolenie" domagać się będzie natychmiastowego rozwiązania obecnego sejmu i potwierdza uchwałę klubu o podjęciu inicjatywu co do zorganizowania bloku szczerze radykalnych stronnictw chłopskich i robotniczych, a to w celu uzgodnienia taktyki na terenie sejmu i przygotowania jednolitego frontu lewicy polskiej przeciwko reakcji na okres wyborczy.

Walny zjazd domaga się skasowania senatu i stwierdza, że szybka i sprawna sanacja stosunków na ziemiach wschodnich jest konieczna.

Kongres potwierdza również uchwałę klubu poselskiego i zarządu o ścisłej spółpracy i porozumieniu się ze związkiem chłopskim.

Kongres polecił klubowi poselskiemu podjąć zdecydowaną walkę z reakcyjnemi pomysłami rządu, niezależnie od sytuacji, w jakiej rząd mógłby się znaleźć.

GABINET GRABSKIEGO WISIAŁ WCZORAJ NA WŁOSKU.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Warszawa, 16 marca

Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego przystąpiła dzisiaj do dalszego ciągu obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Wydatki ministerstwa skarbu referował poseł Michalski, poczem przedstawiciel najwyższej izby kontroli państwa złożył sprawozdanie z działalności ministerstwa skarbu w roku ubiegłym.

Na poszczególne zarzuty podniesione przez przedstawiciela z najwyższej izby kontroli, odpowiedział dyrektor departamentu Zaczek. W głosowaniu komisja postanowiła przystąpić do szczegółowego rozpatrywania pozycji preliminarza.

Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) wystąpił energicznie przeciw polityce podatkowej p. Grabskiego i na znak protestu wyłonił wniosek o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu 150.000 złotych.

Poseł Zdziechowski, przewodniczący komisji poddał powyższy wniosek pod głosowanie.

Za wnioskiem opowiedziało się 7 posłów a przeciw 6.

Na sali powstała ogromna konsternacja, gdyż taki wynik głosowania oznaczałby faktycznie votum nieufności dla p. Grabskiego.

Poseł Zdziechowski, jednak szybko uratował sytuację, stwierdzając, że brak jest quorum i wobec tego postanowiono jeszcze raz głosować po obiedzie nad wnioskiem posła Wyrzykowskiego

Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto działy: władze i urzędy skarbowe, zarządy ceł, emerytury i zaopatrzenia, ogólny zarząd skarbowy.

W pozycji długów państwowych skreślono 17 miljonów w związku z konsoldacją długu w Ameryce.

Zgłoszony na porannem posiedzeniu wniosek posła Wyrzykowskiego o skreślenie 150 tysięcy z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu w głosowaniu padł głosami 15 przeciwko

Na tem obrady przerwano.

Skutki dymisji wice-premjera.

P. Grabski czyni wysiłki w celu zatrzymania p. Thugutta w gabinecie.

W kołach oficjalnych twierdzą, iż dymisja jest tylko „incydentem", który da się zlikwidować.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W sprawie wniesionej przez wicepremjera Thugutta dymisji, premjer Grabski jak się dowiadujemy liczy się z mobliwością dojścia do porozumienia i utrzymana p. Thugutta w gabinecie.

W czasie wczorajszej audjencji premjera Grabskiego w Belwederze, prezydent Rzeczypospolitej wyraził opinję, że należałoby umożliwić p. Thuguttowi pozostanie na stanowisku.

W kołach politycznych wyrażona jest wątpliwość czy uda się dojść do porozumienia. Wzmożenie się opozycji na lewicy, wobec rządu przesuwa automatycznie niejako ciążenie rządu w stronę przeciwna, zaś wicepremjer Thugutt nie może pójść na projekty podsuwane przez prawicę premjerowi. W sprawie tej premjer Grabski odbędzie dzisiaj po południu rozmowę z p. Thuguttem,

Dymisja Thugutta — „nieporozumieniem".

Jak wygląda ta sprawa w oświetleniu półurzędowem

Warsz. kor. „Republiki" tlefonuje:

Jedno z warszawskich pism półoficjalnych otrzymało informacje, iż wbrew obiegającym pogłoskom, niema mowy o jakiemkolwiekbądź przesileniu rządowem, a już zupełnie niedorzeczne są plotki, kolportowane w jednym z dzienników, o ustąpieniu ministrów pp. Sokala i Skrzyńskiego.

Przeciwnie, istnieje całkowicie uzasadniona nadzieja, iż sprawa dymisji p. ministra Thugutta zostanie sprowadzona do roli incydentu, który zaszedł wskutek nieporozumienia. Tembardziej, gdy się zważy, że rząd p. Grabskiego zdecydowany jest w sprawach polityki kresowej na szereg stanowczych a śmiałych posunięć, zgodnych zupełnie z zapatrywaniami p. ministra Thugutta.

Gdy do tego dodamy, iż p. premjer Grabski bardzo życzliwie traktuje udział p. ministra Thugutta w rozstrzyganiu zagadnień kresowych i zgodzi się na każdą formułę, zabezpieczająca p. Thuguttowi wpływ na decyzję w tych sprawach — widzimy jasno, że na drodze do zlikwidowania incydentu dymisyjnego nie piętrzą się bynajmniej przeszkody zasadnicze.

W ten właśnie sposób oceniają sytuację dobrze wtajemniczone koła polityczne, utrzymując, iż w ciągu dnia jutrzejszego cała ta sprawa będzie pomyślnie załatwiona i p. minister Thugutt pozostanie na swym bardzo ważnym posterunku.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

Wolność interpelacji sejmowych.

Senat chce wprowadzić ich cenzurę.

Warszawa, 16 marca.

Senacka komisja regulaminowa po wysłuchaniu referatu sen. Balińskiego obradowała nad wnioskami ministerstwa sprawiedliwości o immunizacji drogą interpelacji sejmowej, skonfiskowanych przez rząd artykułów.

W dyskusji zarysowały się dwa poglądy. Pierwszy, że prawo interpelacji jest prawem podstawowym, oraz drugi, że karygodne czyny przez sąd wskazane, nie mogą być podawane do wiadomości publicznej drogą interpelacji. Dy-

UKRAIŃCY PRZECIWKO CELIBATOWI KSIĘŻY.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 16 marca.

W djecyzji lwowskiej ruch przeciwko celibatowi zatacza coraz szersze kręgi. Jest faktem godnym uwagi, że w protestach przeciwko wprowadzeniu celibatowi najbardziej podnoszą głos rusini i t. zw. ukraińcy.

Na czele tego ruchu z pośród inteligencji ruskiej stoją: Fedak, Romańczyk, Studziński, Oleśnicki i Barwiński, zaś z pośród staro - rusinów Trepiuk, którzy wnieśli już w tej sprawie obszerny memorjał do metropolity Szeptyckiego.

Zamierzonem jest również wręczenia specjalnego memorjału nancjuszowi papieskiemu w Warszawie, oraz samemu Ojcu świ.

NA POŻEGNANIE SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

(Wczoraj przed południem pod przewodnictwem wice - premjera Thugutta, rozpoczęły się w prezydjum rady ministrów narady w sprawie położenia mniejszości żydoskiej, specjalnie w sprawach wyznaniowych i oświatowych.

W naradach udział biorą: kierownik ministerjum oświecenia publicznego p. Zawidzki, wice - minister Smólski, oraz pp. Roman i Starczewski jako przedstawiciele komsji kodyfikacyjnej.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

Ambasador Noulens stwierdza, iż Gdańsk powinien był być wcielony do Polski.

Paryż, 16 marca.
Polska Agencia Telegraficzna.

Na urządzonym w dniu wczorajszym przez towarzystwo francusko - polskie bankiecie, przwodniczący bankietowi ambasador Noulens wygłosił dłuższą przemowę, wielokrotnie przerywaną oklaskami, w której podkreślił między innemi pewne braki traktatu wersalskiego, nie tylko w odniesieniu do Francji, ale również i to przedewszystkiem w stosunku do Polski. Dotyczy to w szczególności niesprawiedliwo. jaką popełniła rada najwyższa przez **nadanie Polsce tylko niepełnych praw suwerennych nad Gdańskiem,** nie licząc się z tem, że w ten sposób stwarza się źródło ciągłych konfliktów przy wspólnym istnieniu i działaniu dwóch władz na jednem i tem samem terytorjum. Dalej mówca przypomniał, że **rzeczoznawcy mocarstw koalicyjnych jednogłośnie żądali wcielenia Gdańska do Polski.**

Cała historja Gdańska jest związana z historją Polski.

Pozatem należało się obawiać, że wzięcie pod uwagę wyłącznie faktu niemieckiego charakteru Gdańska, to znaczy, tylko czynnika etnograficznego, byłoby niejako premją, udzieloną jako wynagrodzenia za wieloletni system germanizacji. Taka też była opinja rządu francuskiego Niestety, jednak teza francuska nie odniosła przewagi, albowiem Polska już od pierwszej chwili swego zmartwychwstania miała przeciwko sobie te **kraje, które bynajmniej nie pragną zbyt silnej Francji**

Bądź co bądź korytarz, prowadzący do Bałtyku, prawo używania portu gdańskiego i prawo do dyplomatycznego reprezentowania wolnego miasta — zostało przyznane Polsce. Statut wolnego miasta stanowi integralną część traktatu wersalskiego i poddawanie tych postanowień rewizji, oznaczałoby kwestjonowanie samego traktatu.

Wspomniawszy dalej o historji przyłączenia Górnego Śląska do Polski, a dalej o najrozmaitszych przeciwnościach losu, których ofiarą była Polska przed trybunami Ligi narodów. Ambasad. Noullens zakończył swą mowę z następując. oświadczeniem, przyjętem gorącymi oklaskami ze strony zebranych:

„Reprezentujemy jedną i tą samą sprawę, jedne i te same interesy europejskie, jedno i to samo przywiązanie do pokoju i bezpieczeństwa. **Francja żąda, aby Polska w żadnym razie nie była odosobiona oraz, żeby jej terytorjum było utrzymane w granicach ustalonych przez traktat wersalski,** a dalej, żeby Polska w dalszym ciągu dostarczała Francji swej emigracji, oraz środków żywności da niej niezbędnych dla zabezpieczenia obrony. **Polska pozbawiona Gdańska nie byłaby już państwem, panującym nad swoją polityką** i nad swemi sojuszami, a przeciwnie ulegałaby wpływom swych sąsiadów i nie mogłaby już więcej służyć swym interesom w porozumieniu z Francją".

PORANEK FRANKO -POLSKI W PARYŻU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 marca.

Stowarzyszenie przyjaciół Polski zorganizowało wczoraj przedpołudniem wielki poranek francusko - polski, poświęcony po większej części literaturze i muzyce polskiej. Świetną mowę wstępną wygłosił p. ambasador Chłapowski, który w niezwykle wymowny sposób dał obraz węzłów głębokiej przyjaźni, łączącej Francję i Polskę. Na całość poranku złożyły się fragmenty cennych utworów poetów polskich, zadeklamowane przez wybtnych artystów teatrów paryskich oraz utwory Chopina, wykonane przez znaną pianistkę p. Jadwigę Zaleską, której gra spotkała się z gorącem przyjęciem ze strony audytorjum.

UNJA REPUBLIKAŃSKA PRZECIWKO PROPOZYCJOM NIEMIEC.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 16 marca.

Francuska partja republikańsko - demokratyczna pod przewodnictwem Louis Morin uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko wszystkim ewentualnościom naruszenia na wschodzie Niemiec postanowień traktatu wersalskiego, oraz równowagi, która stworzona została dla zapewnienia pokoju całej Europie. Rezolucja domaga się, aby Rzplita polska była energicznie podtrzymywana w swym oporze przeciwko oszczerstwom i intrygom Niemiec, oraz spodziewa się, że żaden pakt gwarancyjny nie pozbawi gwarancji państw małej ententy.

Sejm śląski przeciwko niemieckim zamachom.

Niemiecka mniejszość nie solidaryzuje się z uchwałą.

Katowice, 16 marca.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu śląskiego zawierał tylko jeden punkt, t. j. wniosek nagły wszystkich klubów polskich, zawierający protest przeciwko dążeniu Niemiec do naruszenia zachodnich granic Rzeczypospolitej.

Wniosek uzasadniał poseł Rakowski (Ch. D.), który w dłuższem przemówieniu przedstawił ciężkie warunki Górnego Śląska, w walce o wolność i zjednoczenie z Rzecząpospolitą. Mówca przypomniał, jak drogo i z jakim trudem opłaconą została walka o Śląsk, aby poświęcić można dewizę „Wolność Polski — wolnością Ślązaka".

Poseł Pant imieniem klubu mniejszości niemieckiej odczytał rezolucję, że niesłychany wniosek klubów polskich zwraca się przeciwko zgodnemu współżyciu żywiołów polskich z mniejszościami niemieckiemi na Śląsku, wobec czego klub niemiecki nie będzie głosował za wnioskiem.

W mocnych słowach odpowiedział mówcy pos. Korfanty, który zaznaczył, że olbrzymie manifestacje, jakie odbyły się w ostatnich dniach na ziemi śląskiej, nie odniosły się w najmniej bodaj podburzającym tonie przeciw mniejszościom niemieckim na śląsku. Śląsk, który przeszedł już wiele wojen i nieszczęść, nabrał takiego hartu, że nie pozwoli nałożyć sobie pęt, które po wielowiekowej niewoli prysły.

Wniosek protestacyjny przyjęty został głosami wszystkich klubów polskich.

Zaspy śnieżne na kolejach.

Spowodowały liczne opóźnienia pociągów.

Meteorologowie przepowiadają rychłe wypogodzenie.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Sytuacja na kolejach wczoraj przedstawiała się dość groźne. Pociągi dalekobieżne nadchodzą z coraz większem opóźnieniem.

Pociąg pospieszny z Poznania przybył z opóźnieniem prawie pół godzinnym. Inne pociągi nadeszły z opóźnieniem 15-20 minut.

Na torach pod Warszawą potworzyły się już w wielu miejscach zaspy, przez które pociągi przedostają się z coraz większym trudem.

Dyrekcja warszawska zmobilizowała specjalne kadry robotnicze, które wyprawiane są na zagrożone punkty. Trzeba się liczyć z tem, że jeżeli śnieg nie przestanie dziś padać, to sytuacja dla pociągów popołudniowych będzie bardzo ciężka.

Liczbę pociągów towarowych zmniejszono. Według ostatnich raportów, jakie nadeszły do ministerjum kolei naogół nastąpiły tylko lokalne usterki w ruchu pociągów w dyrekcji warszawskiej.

Pociągi przychodziły z opóźnieniem z dyrekcji poznańskiej. W innych dyrekcjacr ruch odbywa się bez przeszkód.

Obfitsze śniegi spadły w dyrekcjach: warszawskiej, krakowskiej, katowickiej poznańskiej i gdańskiej.

W Wilnie śnieżycy niema, natomiast panuje 3-4 stopniowy mróz.

We Lwowie również śniegu niema. Temperatura 0°.

Z Gdańska nadeszła w ostatniej chwili wiadomość, że nastąpiło tam już wypogodzenie.

Meteorologowie twierdzą, że obcene opady są przejściowe i że wypogodzenie powinno nastąpić niedługo.

Goście jugosłowiańscy w Polsce

Entuzjastyczne powitanie we Lwowie, w Lublinie i w stolicy.

Lwów, 16 marca.

Z niezwykłym entuzjazmem przyjął bohaterski Lwów młodych przedstawicieli narodu serbskiego.

W ciągu dwu dni pobytu we Lwowie byli goście przedmiotem gorącej owacji, które objawiałp się nawet na ulicach. Lwów okazał swą tradycyjną, staropolską gościnność.

Jugosłowianie powitani zostali na dworcu przez przedstawiciela władz, w osobach: wojewody p. Garapicha, d-cy okr. korp. gen. Malczewskiego, prezydenta miasta, p. Neumana, oraz rektorów wyższych uczelni lwowskich.

W przyjęciu wzięła również udział nader tłumnie zgromadzona młodzież akademicka, wyższych uczelni we Lwowie, otaczająca gości pełną serdeczności opieką.

Po daniu jednego koncertu, któremu krytyka wszystkich pism lwowskich dała jednogłośny oklask, goście żegnani serdecznie na dworcu, odjechali — przy dźwiękach orkiestry 40 p. p. do Lublina.

W Lublinie wycieczka jugosłowiańska doznała nie mniej serdecznego przyjęcia, w którem wzięli udział przedstawiciele województwa, organizacji społecznych, zreszeń akademickich i t. d.

Wśród okrzyków tłumnie zgromadzonej publiczności rozwieziono gości autami do przygotowanych już dla nich kwater.

Warszawa, 16 marca.
Polska Agencja Telegraficzna

Dzisiaj o godzinie 9 rano przybyła do Warszawy wycieczka jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilić".

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową jugosłowiańskiego hymnu narodowego powitał gości w imieniu senatu uniwersytetu warszawskiego prof. Porzeziński. W odpowiedzi przemawiał jugosłowiański profesor Djaja.

O godzinie 11 przed południem odbyło się wspólne śniadanie ,urządzone przez komitet organizacyjny przyjęcia, poczem udano się do uniwersytetu, gdzie odbyło się oficjalne powitanie przez rektora i licznie zebraną młodzież akademicką.

Podstępny wywóz kapitałów z Francji.

Wykrycie organizacji aferzystów na wielką skalę.

Paryż, 16 marca.

Władze policyjne wykryły organizację, której celem był wywóz kapitałów francuskich zagranicę, przeważnie do Niemiec i Szwecji.

Według danych, jakie przyniosło śledztwo pierwiastkowe, chodzi tu o aferę rozgałęzioną na wielką skalę, w którą zamieszane są wybitne osobistości z niemieckich sfer politycznych i handlowych.

W aferę tę wmieszanych jest również kilka drugorzędnych banków francuskich na prowincji.

LUDENDORFF OFICJALNYM KANDYDATEM NA PREZYDENTA RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 16 marca.

„MontagsMorgen" podaje, że zanosi się na oficjalne postawienie kandydatury Ludendorffa na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
17
WTOREK

Dziś: Józefa z Arym.
Jutro: † Gabrjela Archanioła
—:—
Wschód słońca o g. 6.53
Zachód o g. 5.37
Wsch. księżyca o g. 12.14 r.
Zachód o g. 8.49 w.
Długość dnia 11.46
Przybyło dnia g. 4.06

Signum temporis...

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Konstantynowie wybory do rady miejskiej. Z głosów które nader obficie padły do urny wyborczej znikomy zaledwie procent opowiedział się za istniejącym starym stanem rzeczy t. j. za rządami zblokowanej ósemki. Rezultat głosowania okazał się zgoła sensacyjnym. Stronnictwa chjeńskie zazwyczaj pewne siebie nie uzyskały ani jednego mandatu.

Tania sugestja mas zawiodła...

Klęska nie ominęła również Narodowej Partji Robotniczej, która rozbiwszy się na dwa zwalczające się obozy, straciła aż cztery mandaty. Wybory te mimo, że dla Łodzi nie posiadają bezpośredniego znaczenia, są jednak wielce charakterystycznym objawem nad którym niemożna przejść do porządku dziennego.

Konstantynów znajduje się bowiem tuż pod Łodzią i z natury rzeczy wszystko co się u nas dzieje odzywa się tam donośnem echem. Historja samorządu łódzkiego, który od dwuch lat znajduje się w rękach ósemki nie mogła pozostać bez wpływu na wynik wyborów konstantynowskich, tembardziej, że oba miasta są obecnie terenem zaciętych walk partyjnych.

Jeżeli z instytucji publicznej tej miary co samorząd robi się kramik partyjny, to logiczną konsekwencją jest, że po pewnym czasie z kramiku robi się skandal. Tak było w Konstantynowie i temu właśnie przypisać należy rozłam w NPR.

Gospodarka komunalna w Łodzi nauczyła mieszkańców Konstantynowa, jak głosować nie należy.

I rzeczywiście wyborcom spadła łuska z oczu, gdyż całkowite zwycięstwo osiągnęła lewica, w skład której weszli polscy i niemieccy socjaliści.

Lansowana od pewnego czasu myśl rozwiązana łódzkiej rady miejskiej stała się ponownie aktualną.

W łonię społeczeństwa dokonała się bowiem znamienna ewolucja, której wyrazem jest przesunięcie się punktu ciężkości bardziej na lewo.

Dawni bogowie, przestali już być bogami.

Dzieje się to nietylko w Konstantynowie, ale w całym prawie kraju

Aż nadto pewne jest, że gdyby dziś wezwano ludność Łodzi do urny wyborczej to rezultat byłby ten sam, co i w Konstantynowie. Opieramy się w tym wypadku na licznych dowodach, których dostarcza nam życie, a w pierwszym rzędzie ferment, który wytworzył się wśród prawicowo usposobionych wyborców. Że ferment taki istotnie ma miejsce — dowodzi rozłam w N.P.R., gdzie jedna strona ciągnie do sasa, a druga... w stronę lewicy. Wybory w Konstantynowie mają zatem ogólne znaczenie i są niejako widomym znakiem czasu. **White.**

Miejskie kursy drogowe. Wydział budowlany magistratu urządza w najbliższym czasie specjalne kursy drogowe dla kandydatów, którzy chcą pracować w dziale komunikacji dróg, budowy mostów etc.

Kursy odbędą się pod przewodnictwem naczelnego inżyniera Gałązki. b.

Posiedzenie rady szkolnej miejskiej. Dnia 17-go bm. (wtorek) o godzinie 5 popoł. w lokalu wydziału oświaty i kultury, ul. Piramowicza 3, drugie piętro odbędzie się posiedzenie rady szkolnej miejskiej.

W dniu 16 marca po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 62, nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek

B. P.

WOLF KAJZER

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kamiennej № 13 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w dniu 17 b. m. o godzinie 1-ej po południu.

Pozostali w nieutulonym żalu **Żona, dzieci i wnuki.**

Rozłam w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców

staje się wynikiem rozbicia przez opozycję komisji polubownej.

Od dłuższego już czasu w centralnem stowarzyszeniu kupców i przemysłowców panuje ferment podsycany przez jednostki, które w swoim czasie zostały odsunięte od władzy w związku.

Wskutek demagogicznych posunięć tej grupy, usiłowania komisji polubownej, która miała zająć się ułożeniem kompromisowej listy kandydatów do zarządu, spełzły na niczem i wskutek tego związkowi grozi rozłam Środowe wybory do zarządu wyjaśnią sytuację, co do której nie można stawiać zbyt optymistycznych horoskopów.

Nad czem obradować będzie w czwartek rada miejska.

I. Komunikaty.

II. Sprawa ustalenia wysokości uposażenia członków magistratu, prezydjum r. m. — ref. Wprez. dr. W. Garliński.

III. Sprawozdanie komisji radzieckich:

a) Komisji skarbowo - budżetowej w przedmiocie.

1. udzielenia magistratowi dalszego prowizorjum budżetowego.

2. ustalenie stawek podatku od lokali na rzecz m. Łodzi na rok 1925 — ref. r. Raszkiewicz.

3. zmiany brzemienia par. 4 statutu o podatku na rzecz m. Łodzi od towarów przywożonych drogami żelaznymi — ref r. Waszkiewicz.

4. ustalenia wysokości opłat za naświetlania wzgl. prześwietlania aparatem Roemtgenowskim.

5. kredytu dodatkowego na pokrycie przekroczeń budżetowych wydziału zdrowotności publicznej.

6. subsydjum na rok adm. 1925 dla łódzkiego oddziału warszawskiego tow. ochrony kobiet.

b) Komisji do spraw ogólnych w przedmiocie:

1. zezwolenia p. G. O. Geligowi na sprzedaż placu wydzielonego z majątku jego „Marysin" pod Łodzią pod budowę gmachu okręgowego szpitala wojskowego. — ref. r. ks. Kaczyński.

2. regulacji ulic:

a) Konstantynowskiej od Placu Wolności do toru kol.

b) Łagiewnickiej od ul. Brzezińskiej do prywat drogi Heinzla.

c) Szosy Pabjanickiej od Górnego Rynku do wiaduktu kolejowego.

d) Tuszyńskiej od ul. Nowo-Pabjanickiej do toru kol.

e) Przędzalnianej od ul. Przejazd do południowych granic.

f) Drewnowskiej od ul. Zgierskiej do ul. Leśnej.

g) Trębackiej od ul. Narutowicza do cmentarzy.

h) Nawrot od ul. Piotrkowskiej do ul. Zagajnikowej.

i) Zamenhofa od ul. Piotrkowskiej do ul. Pańskiej.

j) Północnej od ul. Nowomiejskiej do ul. Magistrackiej. — ref. r. Pałkowski.

IV. Dyskusja nad sprawozdaniem p. prezydenta m. Łodzi z przebiegu prac komisji samorządowej związku miast polskich nad projektem ustaw o reformie samorządu miejskiego.

V. Odpowiedź prezydjum na interpelację grona radnych w przedmiocie incydentu, jaki miał miejsce na posiedzeniu rady w dniu 29 I 25 r.

Łódź, dnia 13 marca 1925 r.

Prezes rady miejskiej
(—) Dr. B. Fichna

Patronat prawny ma olbrzymią praktykę

w styczniu i lutym miał 1027 spraw.

Działalność patronatu prawnego, urzędującego przy wydziale opieki społecznej (Moniuszki 10), w ciągu stycznia i lutego rb. przedstawiała się następująco:

Ogółem do patronatu w tym czasie wpłynęło 1,027 spraw, z czego po szczegółowem opracowaniu — wytoczono przed urzędami spraw o alimenty — 28, o odszkodowania za pracę — 59, o nieszczęśliwe wypadki — 25, eksmisję 22, majątkowych — 25, oraz różnych (starania o koncesje, sprawy rozwodowe uznanie za zmarłych, długi i t. p.) — 60. Prócz tego patronat udzielił ustnych porad w sprawach o alimenty — 70, odszkodowania za pracę — 88, nieszczęśliwe wypadki — 94, eksmisję 48, majątkowych 47, oraz różnych (koncesje, sprawy rozwodowe, uznanie za zmarłych, długi i. t. p. 31).

Jak wzrasta zaufanie społeczeństwa do miejskiego patronatu prawnego tego dowodem, że w ciągu stycznia i lutego 1924 roku liczba spraw załatwionych przez patronat wynosiła 674) w roku 1925 — 1,027.

Wzrost jednocześnie tłumaczyć należy tem, że formalności wymagane od petentów przy udzielaniu im porad prawnych, polegają obecnie tylko na zajestrowaniu zgłaszającego się w patronacie, zaś o ile zachodzi potrzeba prowadzenia sprawy w jakimkolwiek urzędzie, petent otrzymuje z wydziału opieki społecznej odpowiednie zaświadczenie, stwierdzające jego stan materjalny.

Poza tem żadnych innych formalności niezwiązanych bezpośredio z prowadzeniem sprawy miejski patronat prawny nie wymaga.

Za cztery lata stanie w Łodzi gmach teatru miejskiego

Tak twierdzi komitet budowy teatru.

Jak się dowiadujemy z sekretarjatu komitetu budowy teatru, komitet budowy teatru liczy obecnie na specjalny podatek, który pobrany w małych normach od mieszkańców miasta, złoży się na większy fundusz.

Pozatem komitet wyśle delegacje do łódzkich przemysłowców i bogatszych kupców, aby przychylili się do tak wspaniałego dzieła.

Roboty rozpoczną się na wiosnę według planów architekta Przybylskiego, zatwierdzonych przez ministerstwo i potrwają do 4-ch lat. (b)

Posiedzenie rady miejskiej

zwołane zostało na czwartek 19 b. m.

5 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwrtek, dni 19 bm., o o godzinie 7 i pół wieczorem punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej 16.

Porażka chjeny przy wyborach do rady miejskiej w Konstantynowie.

W dniu wczorajszym odbyły się w Konstantynowie wybory do rady miejskiej. Jak się „Republika" dowiaduje rezultat głosowania jest następujący:

„Lista chjeńska nie otrzymała ani jednego mandatu, PPS. otrzymała 10 mandatów (poprzednio miała 4), Niemiecka Partja Pracy 7 (poprzednio 5), Niemiecki Związek Ludowy — 1 (poprzednio 3) lista Nr. 6 secesja NPR. — ani jednego mandatu, NPR. — 2 mandaty (poprzednio 6), żydzi sjoniści — 3 mandaty i ortodoksi 1 mandat.

Cyfry te oznaczają całkowite zwycięstwo socjalistycznej większości, która najprawdopodobniej wyłącznie obsadzi konstantynowski magistrat.

W wyborach brało udział 86 proc. uprawnionych do głosowania.

OBRADY DELEGACJI WYDZIAŁU OŚWIATY I KULTURY.

We wtorek, dnia 17 marca rb. o g. 7 wieczorem w sali posiedzeń wydziału oświaty i kultury przy ul. Piramowicza 3, 2 piętro, odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału.

Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenie; 2) komunikaty, 3) sprawa nadania nazwy szkołom przy Drewnowskiej i przy ul. Nowo-Targowej; 4) sprawa ewent. podniesienia subsydjum;a) Miejskiej galerji sztuki, b) Łódzkiej orkiestry filharmonicznej; 5) rozpatrzenie podań; 6) wnioski.

Podania podoficerów zawodowych. Władze wojskowe wyjaśniły, że szeregowi, chcący pozostać zawodowymi w wojsku lub w K. O. P. nie mogą, jak to się często zdarza, zwracać się bezpośrednio do D. O. K., lub m. s. wojsk., lecz prośby te winny być składane w drodze służbowej bezpośrednim dowódcom. b.



TEATR MIEJSKI.

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni w tym sezonie, po cenach zrzeszeniowych świetna komedja Niccodemiego „Gałganek" z pp. Jarkowską i Nowakowskim na czele.

Jutro po cenach najniższych dla związków robotniczych, doskonała pełna wdzięku i humoru komedja Caillaweta i Fersa „Miłość czuwa" z pp. Jarkowską, Dunajewską, Łapińską, Rozwadowiczową, Kliszewskim, Krotkem i Zniczem na czele.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek dn. 17-go b. m. na rzecz seminarjum nauczycielskiego miejskiego, „Azya Tuhay-beyowicz" przeróbka z trylogji H. Sienkiewicza. Sztuka ta dzięki niezwykle interesującej treści jak również grze całego zespołu z p. J. Pilarskim na czele w roli tytułowej zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie. Udział biorą panie: Bartoszewska, Bronowska (Basia) Brandtówna, Staniewska Żeromska oraz panowie: Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Puchalski, Zawieyski i inni. Reżyserował M. Bielecki.

Jutro w środę 18 b. m. na rzecz samopomocy przy gimnazjum K. Tomaszewskiego „Azya Tuhay-beyowicz". Od czwartku dn. 19-go b. m. kierownictwo zniżyło ceny do połowy t. j. (od 50 gr. do 1.50).

SCENA ROBOTNICZA

Inauguracji „Sceny Bobotniczej" dokonano odegraniem „Nadziei" Heyermansa, sztuki o silnym podkładzie ideowym i socjalnym.

Gra zespołu robotniczego, który od kilku zaledwie miesięcy rozpoczął swą działalność nie pozostawia naogół nic do życzenia. Inteligentna interpretacja, trudnych bądź co bądź ról dramatu, dowodzi, że w śród sfer robotniczych tkwią prawdziwe talenty

Również i reżyserja „Nadziei" postawioną została na wyżynie zadania.

Reżyserował kierownik sceny art. dram. M. J. Szacki.

WYSTAWA OBRAZÓW IGNACEGO HIRSZFANGA.

Ciesząca się wielkiem powodzeniem wystawa obrazów artysty - malarza, Ignacego Hirszfanga, wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród kulturalnych sfer naszego miasta.

Malarz Hirszfang zdobył sobie odrazu zasłużoną popularność, dzięki znacznemu talentowi malarskiemu.

Zuchwałe włamanie w pałacu Siemensa.

Łupem złoczyńców padło 1400 złotych, należących do związku przemysłu włókienniczego.

Jak już doniósł wczorajszy „Express Wieczorny" w dniu wczorajszym urząd śledczy został zaalarmowany wiadomością **o włamaniu do biur związku** przemysłu włókienniczego w Państwie polskiem oraz zarządu kolejek dojazdowych.

Przedstawiciele policji z kierownikiem ekspozytury urzędu śledczego p. Wajerem na czele przybyli natychmiast na miejsce i rozpoczęli energiczne śledztwo.

Okazało się, że złodzieje wtargnąwszy do lokalu związku przemysłu włókienniczego, mieszczącego się na trzecim piętrze, **rozpruli znajdującą się tam kasę, w której znaleźli 1.400 złotych.**

Niezadowoleni z wyniku złodzieje wtargnęli kolejno do znajdujących się o piętro niżej biur zarządu kolejek dojazdowych i rozbili jedną z kas, w której nic nie znaleźli, **prócz kluczy do kasy drugiej.**

Jednak i tu złodziei spotkał zawód, gdyż w otworzonej przez nich kasie znaleźli jedynie akcje, których nie ruszyli.

Bojąc się dalej probować szczęścia, złodzieje znikli, pozostawiając jedynie na miejscu włamania **niektóre narzędzia pracy.**

Urząd śledczy wszczął natychmiast energiczne dochodzenie, **w celu wykrycia sprawców włamania.** (b)

Chroniczne stadjum zatargów w kasie chorych.

Jak już donosiliśmy, w kasie chorych wynikł ponowny zatarg z powodu zawieszenia w czynnościach kilku lekarzy, pociągniętych przez wojewodę do odpowiedzialności sądowej.

Zarząd związku lekarzy stoi na stanowisku, że zawieszenie nie powinno mieć miejsca, aż do czasu ukończenia śledztwa sądowego, natomiast zarząd kasy chorych uważa, że nie powinien tolerować wśród swych pracowników lekarzy, pozostających pod zarzutem przestępstw przewidzianych w kodeksie karnym.

Zatarg ten będzie między innemi omawiany również na pierwszej konferencji między lekarzami, a zarządem kasy chorych w sprawie umowy głównej. (b)

Długi z przed dwunastu laty trzeba płacić

w stosunku 10 proc. zwaloryzowanej sumy.

Na jednej z ostatnich sesji sąd handlowy w Łodzi rozpoznawał sprawę z powództwa K. Teodora Buhlego przeciwko firmie; „A. Grünbaum i S-ka".

Osnowa sprawy jest następująca: w marcu 1912 roku firma A. Grünbaum i S-ka oddała do apretury firmie: „Karol, Th. Buhle" 18 sztuk towaru i dotychczas należności za apreturę nie pokryła. Wobec powyższego sprawa została skierowana na drogę sądową i pełnomocnik firmy: „Karol Th. Buhle" prosi sąd w konkluzji swej skargi powodowej: zasądzenia od firmy „ A. Grünbaum i S-ka" na rzecz firmy „Karol Th. Buhle" sumy 1229 zł. jako równowartości 462 rb. z 1912 roku należnych za apreturę według relacji 1 rb. = 2,66 zł. z 24 proc. od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty wraz z kosztami sądowemi i za prowadzenie sprawy.

Żądanie pełnej waloryzacji motywuje pełnomocnik Buhlego tym iż w danym wypadku chodzi o należność za wykazaną pracę, która winna być, jego zdaniem zwaloryzowana na 100 proc. Sąd handlowy nie **przychylił się do wywodów rzecznika Buhlego i przysądził jedynie 10 proc. sumy przez niego żądanej zgodnie z art. 27 i 11 ustawy waloryzacyjnej.**

ZMNIEJSZENIE STAWKI WALUTY EKSPORTOWEJ JAJ.

Dotychczas obowiązująca stawka waluty eksportowej od jaj w sumie 573,5 funtów szterlingów od wagonu (110 skrzyń) została obecnie jako nieodpowiadająco obecnej konjunkturze na jajczarskim rynku światowym obniżona, aż do odwołania, do 522,5 funtów szterl. od wagonu.

Wzrost wpływów podatkowych.

Dochód skarbu z danin publicznych i monopoli w lutym r. b.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na luty rb. wpływy skarbu państwa z danin publicznych i monopoli preliminowane były w sumie 90,8 miljonów złotych, tymczasem rzeczywisty wpływ w tym miesiącu według tymczasowego zestawienia stanowił 95,7 miljon. zł. — Wpłynęło zatem o 5 miljonów więcej niż preliminowano.

Nadwyżkę wpływów ponad preliminarz uzyskano również w styczniu rb., w którym preliminowano wpływ 101 miljonów zł., wpłynęło zaś 108,1 miljon. zł.

Poszczególne pozycje pływów skarbu państwa w lutym przedstawiają się jak następuje:

Z podatków bezpośrednich preliminowano 14,5 miljon. zł., osiągnięto 18,4 miljon. zł.

z podatków pośrednich preliminowano 6,7 miljon. zł., osiągnięto zaś 9 miljon. zł.;

z ceł, wpływów ubocznych i opłat wywozowych preliminowano 22 miljon. zł., osiągnięto 26,4 miljon. zł.;

z opłat stemplowych i należytości preliminowane 8,5 miljon. zł., osiągnięto 9,2 miljon. zł.;

Z monopoli państwowych osiągnięto: z monopolu tytoniowego 12,1 miljon. zł., preliminowano 12 miljon. zł., i z monopolu spirytusowego 12,3 miljon. zł., które wypłacono do centralnej kasy państwowej i 4 miljon. zł., które ulokowano w PKO. i Banku gospodarstwa krajowego a nie są jeszcze objęte rachunkiem centralnej księgowości.

Preliminowano na luty z monopolu spirytusowego 15 miljonów złotych.

GALERJA SZTUKI W MARCU.

Według programu dyrektora miejskiej galerji sztuki w marcu wystawione zostaną w galerji krajobrazy z Palestyny i Egiptu. b.

Kolporterzy bibuły komunistycznej na ławie oskarżonych.

W dniu wczorajszym w sądzie okr. zasiedli na ławie oskarżonych: Bronisław Gabara, Abram Majzler, oraz Helena Piotrowska, wszyscy oskarżeni o przynależność do komunistycznej partji robotniczej Polski. (K. P. R. P.) oraz o szerzenie doktryny antypaństwowej i kolportarz bibuły komunistycznej.

Akt oskarżenia

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Rok rocznie przed dniem 1 maja, dniem święta robotniczego całego świata, odbywają się we wszystkich większych i mniejszych miastach, wiece, pogadanki i akademje robotnicze.

Polska partja komunistyczna wykorzystuje święto to na swą korzyść i dzięki odpowiednim prelekcjom stara się rozszerzać występną doktrynę na zgromadzone masy robotnicze.

Dnia 28 kwietnia 1924 r. uformował się olbrzymi pochód w którym udział brały wszystkie związki zgromadzone pod swymi sztandarami, kierując się w stronę Wodnego Rynku, na którym ustawione były mównice, skąd przemawiać mieli wyznaczeni prelegenci.

Pomiędzy polską partją socjalistyczną, a nar. partją robotniczą uformowała się grupa wywrotowców pod sztandarem, na którym były napisy antypaństwowe i przybywszy na oznaczone miejsce w pierwotnym porządku oczekiwali na przemówienie posła Łańcuckiego.

Rok rocznie ekspozytura urz. śledczego policji politycznej deleguje na powyższe zebrania swych wywiadowców którzy mają polecenie dawać baczną uwagę na wszelkiego rodzaju akcję niektórych osobników, mających na celu obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego i politycznego, ustalonego raną konstytucji.

Wspomnianego dnia kilku wywiadowców udało się na Wodny Rynek i roztoczyło obserwację nad pewnym osobnikiem, który zachowaniem swym zdradzał przynależność do partji wywrotowej.

POSEŁ ŁAŃCUCKI

Przed rozpoczęciem przemówienia posła Łańcuckiego z tłumu nagle wyrzucona została plika odezw, rzucona ręką Heleny Piotrowskiej, którą natychmiast po wiecu aresztowano.

Osobnikiem owym, który zachowaniem swem zdradzał przynależność do K. P. R. P. był Abram Majzler, przy którym znaleziono również kompromitujące bibuły.

Trzecim osobnikiem był Bronisław Gabara, który za wszelką cenę starał się skomunikować z posłem, a nawet zaczepił odbywającego obecnie areszt prewencyjny znanego działacza komunistycznego Tenenbauma, występującego w armji pod pseudonimem „Jasiek".

Zeznania oskarżonych

Sprowadzeni do urz. śledczego, oskarżeni na pierwiastkowem śledztwie do winy się nie przyznali, dając wyjaśnienia, że na wiecu znaleźli się li tylko dzięki świętu robotniczemu.

Przeprowadzając w dalszym ciągu dochodzenie policja polityczna aresztowała siostrę Piotrowskej, Józefę, którą jednak po 4 dniach wypuszczono.

Przeprowadzona rewizja w domu Piotrowskiej wykryła nader obciążający ją materjał komunistyczny, w postaci książek zakazanych przez cenzurę, jak również kartek nr. 17 wyborów do kasy chorych, na liście której podobno figurował również i oskarżony Gabara.

W domu Majzlera rewizja wykryła „Trybunę Robotniczą" do której jednak przyznał się młodszy brat jego, który obecnie odbywa areszt śledczy.

PRZEWÓD SĄDOWY

O godzinie 10 rano wszedł na salę sąd pod przewodnictwem s. o. Kozłowskiego w asystencji sędziów Rasia i Arnolda.

Oskarżona Piotrowska do inkryminowanego jej przestępstwa nie przyznaje się, wyjaśniając, że znalezione u niej papiery przyniósł poprzedniego dn. jakiś nieznany jej osobnik, zaś okoliczność uczestnictwa w wiecu tłumaczy swym stanowiskiem, jako poborczyni i delegatki fabrycznej.

Oskarżony Majzler również do winy nie przyznał się, twierdząc, że dnia tego szedł do kina Oświatowego wraz ze swym siostrzeńcem, a pozwany przez tłum został poniesiony pomiędzy grupę K. P. R. P.

Oskarżony Gabara również do winy kolportarzu bibuły komunistycznej nie przyznaje się, wyjaśniając, że na wiecu znalazł się tylko jako robotnik, zaś odezwy rzucił widocznie ktoś przed nim.

Zeznania świadków

Zbadana w charakterze świadka siostra Piotrowskiej — Józefa zeznała, że wiadomości, które udzieliła sędziemu śledczemu były niezgodne z prawdą, albowiem wówczas była przerażoną. Siostrę swą zna bardzo mało, albowiem pracuje w Warszawie, jednak na zasadzie ciągłych rozmów wywnioskowała że Helena jest odmiennych przekonań politycznych, jakich jednak, wskazać nie umiała sądowi.

Zeznania innych świadków można zsumować i ogólny rezultat podkreślić pod nazwisko przodownika Kopcia, który oświadcza sądowi co następuje:

Helenę Piotrowską, występującą w partji pod pseudonimem „Cecylja" zna policja polityczna oddawna, zaś pseudonim jej ustalono wówczas, gdy na pogrzebie komunisty Kowalskiego jakaś kobieta spytała siostrę Piotrowskiej — „Gdzie można zastać Cecylję".

Abram Majzler występował w partji pod pseudonimem „Laufer" i wywrotowa jego działalność od dawna była znaną organom policyjnym.

Zresztą wszyscy oskarżeni byli wypisani na karcie inwigilacyjnej i niejednokrotnie rysopis ich podawany był różnym wywiadowcom do śledztwa.

Prócz tego Majzler należał do t. zw. „Koła samoobrony" (Komunistyczna partja młodzieży polskiej) której celem było bronienie kolporterów i chorążych przed atakami policji. Spełniał on również zadanie członka „bojówki" i niejednokrotnie widziano go na różnych wiecach i pochodach.

Po ukończonym przewodzie sądowym nastąpiła przerwa, po której głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publicznego.

Przemówienie prokuratora

Prokurator dr. Jan Markowski na wstępie swego przemówienia poddał silnej krytyce działalność różnego rodzaju wywrotowców, którzy za wszelką cenę starają się obalić istniejący w państwie ustrój społeczny i polityczny.

Zdaniem prokuratora wina oskarżonych została dowiedziona, a sroga kara będzie nauką dla innych.

Prokurator zajął się kwalifikacją prawną czynów, domagając się wymiaru kary z art. 102, który w swej treści zawiera pojęcie spisku antypaństwowego

Oskarżeni winni ponieść jaknajsurowsze represje karne, by wyrok ich był postrachem dla innych komunistów, których działalność szerzy się z zastraszającą szybkością.

Obrona

Obrońca oskarżonych adw. Durucz z Warszawy wskazał w swym przemówieniu na brak konkretnych danych, dowodząc, że całe oskarżenie oparte jest jedynie na hypotezach, i nie posiada szczegółowych faktów.

W konkluzji obrońca domaga się łagodnego wymiaru kary dla Piotrowskiej, pozostałych zać mocodawców prosi o zwolnienie od odpowiedzialności

Wyrok.

Sąd po dłuższej naradzie wyniósł wyrok, mocą którego Bronisława Gabarę, Abrama Majzlera, oraz Helenę Piotrowską uznano winnymi tego, że działali w myśl obalenia istniejącego w państwie ustroju, jak również kolportarzu bibuły i po pozbawieniu praw stanu skazał: Gabarę lat 33 **na 4 lata ciężkiego więzienia i 2 lata za kolportarz**, Helenę Piotrowską **na 4 lata ciężkiego więzienia, 2 lata za kolportarz i jeden rok za przynależność do partji.** Abrama Majzlera lat 19 **na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz 2 lata za kolportarz.**

Wobec zbiegu przestępstw każdego z oskarżonych skazano po cztery lata ciężkiego więzienia, zaś Piotrowską na wspomnianą karę twierdzy. (p)

Wyprawa zarządu funduszu bezrobocia.

P. Gierlicz pilnuje swych interesów.—Zarząd funduszu bezrobocia daje dobre rady magistratowi Zduńskiej Woli. — Pabjanicom źle się dzieje bez rady miejskiej.

W myśl uchwały zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, mającej na celu likwidowanie bezrobocia w województwie łódzkim, udała się w piątek do różnych miejscowości województwa delegacja zarządu funduszu w osobach przewodniczącego zarządu inspektora Wróblewskiego i członka zarządu — p. Łatkowskiego.

Delegacja udała się w pierwszym rzędzie do Zduńskiej Woli, gdzie zwróciła się do magistratu z propozycją zwołania wspólnej konferencji z przedstawicielami związków zawodowych.

Na wiadomość o przyjeździe do Zduńskie Woli przedstawicieli funduszu bezrobocia tłumy robotników porzuciły pracę i ściągnęły pod magistrat, domagając się **przedłużenia okresu wydawania zapomóg do 39 tygodni, rozszerzenia zapomóg na okolice, oraz uruchomienia robót publicznych.**

Do zebranych tłumów przemawiali przedstawiciele funduszu i wskazali, że sprawy te będą poruszone na najbliższem posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia, co się zaś tyczy robót publicznych, to w sprawie tej odbędzie się konferencja w magistracie Zduńskiej Woli.

Wobec tego zebrani robotnicy rozeszli się, a przedstawiciele funduszu bezrobocia odbyli posiedzenie z burmistrzem i przedstawicielami związków zawodowych.

Pp. Wróblewski i Łatkowski wskazali, że okres wydawania zapomóg kończy się, a ponieważ **liczne rzesze pozostaną bez środków do życia, więc należy zapewnić im pracę.**

W pierwszym rzędzie należy podjąć roboty kanalizacyjne, a o ile niema odpowiednich funduszów, to magistrat Zduńskiej Woli **winien się zwrócić do kapitalistów zagranicznych i zaciągnąć podwyżkę.**

W odpowiedzi burmistrz oświadczył, że magistrat sam stara się o kredyty rządowe, a prócz tego prowadzi roboty publiczne, zatrudniając 100 osób.

Dalej burmistrz wskazał, że dawny magistrat zaprojektował budowę kolei Łódź — Górny Śląsk, którąby szła przez Zduńską Wolę.

Projekt ten, którym zaiteresował się dyrektor kolejek dojazdowych p. Gierlicz został zaakceptowany przez ministerstwo, lecz na niekorzyść Zduńskiej Woli, a na korzyść p. Gierlicza, gdyż kolej ta będzie przechodzić przez Sieradz, wskutek **czego tereny pobliskie własność kolejek dojazdowych, będą więcej warte.**

Przeciwko temu należy zaprotestować, gdyż ominie to cel główny, a mianowicie — zatrudnienie bezrobotnych.

Przedstawiciele związków zawodowych również wskazywali, że magistrat przychodzi z pomocą bezrobotnym, lecz mało może zrobić, gdyż Zduńska Wola jest oddalona od większych ośrodków.

W końcu delegacja funduszu bezrobocia zażądała przedłożenia memorjału z projektami zwalczania bezrobocia.

Następnie delegacja udała się do Pabjanic, gdzie również odbyto konferencję i zastępca burmistrza p. Piechota oświadczył, że magistrat **nie może podjąć robót na szerszą skale z powodu rozwiązania w Pabjanicach rady miejskiej.**

Materjały zebrane przez komisję zarządu funduszu bezrobocia przedstawione zostaną na posiedzeniu zarządu i będą tematem obrad specjalnej komisji, mającej na celu walkę z bezrobociem w województwie. (b)

Walki francuskie w cyrku.

Petrowicz położył Karscha.

Wyniki wczorajszych zapasów w cyrku.

Wyniki dnia wczorajszego w cyrku były następujące:

Leon Pinecki — Hadschi Weinura.

Spotkanie tej pary skończyło się wynikiem remisowym, pomimo to, że Pineckiemu udało się złapać mandżura w podwójny nelson.

Weinura zastosował sztuczkę Bayera, to jest „tour de tete" i z łatwością uwolnił się z chwytu.

Jan Petrowicz — Gerhardt Karsch.

Decydująca walka tej pary przyniosła zwycięstwo Petrowiczowi po upływie 45 minut.

Tomasz Bartkowiak — Olaf Noestrem.

Zwyciężył Bartkowiak w 7 minucie.

Obszerne sprawozdanie zamieści dzisiejszy „Express".

Tajemniczy trup w walizie.

Czy Zawiślakówna znała zamordowaną?

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Dzięki energji władz kryminalnych udało się trafić na pewne ślady, które dociekanie tajemniczej zbrodni, dokonanej na nieznanej dotąd młodej dziewczynie, posunęły nieco naprzód, i rzuciły pewne światło na niektóre okoliczności. Policja warszawska — otrzymała pewne wskazówki, według których przypuszczalnie ofiarę zbrodni mogła znać niejaka Zawiślakówna, która przed kilkoma dniami opuściła Warszawę i udała się do Krakowa: policja postanowiła natychmiast zbadać Zawiślakównę. Wydelegowany w tym celu kierownik 4-go rejonu śledczego p. Bachrach, po przybyciu do Krakowa odnalazł w hotelu „Metropol" Zawiślakównę wraz z jej towarzyszką, niejaką Raczyńską.

P. Bachrach zdołał obie nakłonić do powrotu do Warszawy i dziś z niemi przyjechał.

Chodzi o stwierdzenie, czy ofiarą zbrodni jest istotnie znajoma Zawiślakówny, więc dziś tej ostatniej okazane zostaną szczątki znalezione w walizie. Gdyby domniemania policji potwierdziły się i gdyby istotnie Zawiślakówna mogła coś kategorycznego orzec, wtedy sprawa byłaby w pewnej mierze zbliżona do rozwiązania.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 17 marca 1925

Dostawa sukna wojskowego.

Udział Łodzi podwyższono o 100 proc., podnosząc cały kontyngent dostawy o 100,000 metrów. — Bielsko w dalszym ciągu uprzywilejowane, gdyż ma 63 proc. dostaw.

Sprawa dostaw sukna wojskowego została obecnie ostatecznie rozstrzygnięta. Po głośnych alarmach jakie podniosła Łódź, władze centralne w Warszawie nie miały odwagi utrzymania swej uprzedniej decyzji, lecz przez nieznaczne ustępstwa osiągnęły to, iż przemysłowcy łódzcy zaniechali dalszych kroków, w celu uzyskania rewizji klucza rozdziału dostaw. Ustępstwo **polega na tem, iż dzięki licytacji uzyskano o 10 proc. niższą cenę, od uprzednio preliminowanej; w tych warunkach ministerstwo spraw wojskowych mogło podwyższyć o 10 proc. kontyngent dostaw. Właśnie ta dziesięcioprocentowa nadwyżka przypadła dla Łodzi.**

Wskutek tego, stosunek dostaw, który wynosił według pierwotnego projektu:

Bielsko 70 proc.
Łódź 22 proc.
Białystok 8 proc. zmienił się obecnie w ten sposób, iż **Bielsko, które w pełni zatrzymało swój, wyrażony w metrach udział w dostawie,** procentowo straciło, wskutek powiększenia przydziału Łodzi. Tem nie mniej ustosunkowanie się udziałów w dostawach sukna wojskowego wskazuje na szczególne uprzywilejowanie Bielska. Obecny rozdział przedstawia się:

Bielsko 63 proc.
Łódź 30 proc., jakkolwiek bezwzględnie biorąc udział Łodzi wzrósł prawie o 100 proc.; wreszcie
Białystok 7 proc.

Uwzględniając zaś ilość posiadanych maszyn włókienniczych dostawy wojskowe winne były być rozdzielone według następującego klucza:

Łódź 65,8 proc. zamiast 30 proc.
Bielsko 22,3 proc. zamiast 63 proc.
Białystok 11,9 proc. zamiast 7,0 proc.

Wynika więc z tego, iż obecnie po wielu protestach i reklamacjach udział Łodzi wynosi niecałą połowę tego, co powinna była otrzymać; natomiast Bielsko otrzymało trzykrotnie większe dostawy, aniżeli przypada mu z ilości posiadanych maszyn.

Sprawa dostaw sukna wojskowego jest tylko fragmentem, charakterystycznym dla ustosunkowania się Warszawy do Łodzi. Małe Bielsko zastępowane przez dzielnych ludzi o europejskim pokroju, umiało sobie wyrobić odpowiednie stosunki, które pozwalają mu na osiąganie pięknych rezultatów, przy zastępowaniu swych interesów. Natomiast Łódź ponosi stale klęski; ogół przemysłowców nie bierze należytego udziału w życiu związkowym, skutkiem czego na czoło wysuwają się jednostki, których sposób obcowania z ludźmi zraża wszystkich, a w szczególności władze. Nie chcemy mówić już o kwalifikacjach innych, jakie powinni posiadać reprezentanci pewnych grup interesów.

Ostatni fakt z dostawami wspólnymi wykazuje, iż naprawienie tego, co raz zostało zepsute, nie należy do rzeczy łatwych choć nawet wtedy usuwają się w cień ci, których niezręczność i pyszałkowatość jest przyczyną niepowodzeń akcji ogólnych przez nich prowadzonych.

Kapitał angielski we Włoszech.

(Specjalna służba ekonomiczna „Republiki").

Ostatnio donosiliśmy o utworzeniu w Medjolanie filji znanego banku amerykańskiego The National City Bank of New York, którego zadaniem ma być prowadzenie operacji, przy pomocy Banca Commerciale Italiana, który gruntownie zna stosunki w Europie środkowej i wschodniej. Akcji tej nie mógł obojętnie przyglądać się kapitał angielski, który dotychczas nie był zaangażowany w finansach włoskich. Dla skompensowania jej Barclaya Bank Ltd w Londynie założył w Rzymie filję z kapitałem 50 miljonów lirów; filja ta ma w pierwszym rzędzie zadanie występowania z konkurencyjną inicjatywą tam, gdzie kapitał amerykański pracujący na terenie Włoch, będzie zmierzał do opanowania pewnych dziedzin gospodarczych.

Pozatem anglicy spodziewają się osiągnięcia w ten sposób wzmocnionej pozycji w handlu śródziemnomorskim, zwłaszcza że Barlays Bank posiada wszystkie akcje największego banku w Egipcie The Anglo-Egyptian Bank.

Na łódzkim rynku włókienniczym.

Przedświąteczny spokój.--Brak popytu pogarsza warunki zbytu.--45-dniowe pokrycie za „Widzew".--Prowincja nie protestuje!--Poznań pod znakiem niepogody.--Tendencja zniżkowa dla stopy dyskontowej.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

Na rynku włókienniczym w ubiegłym tygodniu panował spokój. Jak było do przewidzenia, wobec zbliżających się świąt zawitało do Łodzi bardzo niewielu kupców. Zrozumiałem jest, że garstka przybyłych, wyczuwając pomyślną dla siebie konjunkturę żądała wyjątkowo długich teminów.

Ponieważ sprzedawcom potrzebne było pokrycie, kupcy uzyskiwali przeważnie wygodne warunki. Dość powiedzieć, że towary, które dotychczas kryło się 30-dniowymi wekslami (Widzew), w ubiegłym tygodniu dawano za nie zaledwie 45-dniowe pokrycie; za artykuły Scheiblera, Rozenblatta dawano weksle z terminem od 60 — 70 dni, chociaż dotychczas pokrywano je wekslami 45-dniowymi.

Targowała głównie ulica Nowomiejska od drobnych kupców za gotówkę. Sytuacja na prowincji wydaje się być pomyślną, na co wskazuje choćby to, że weksle są płacone punktualnie i mało się słyszy o prowincjonalnych protestach. Natomiast sporo protestów dała Warszawa i Łódź.

Poznań na początku tygodnia targował dobrze, ale po zmianie pogody ożywienie osłabło i rynek wielkopolski poważnie ucierpiał.

Na prywatnym rynku dyskontowym dobrych weksli było bardzo niewiele, przyczem dyskonterzy poszukiwali solidnego materjału. W tych warunkach zrozumiałem jest, że stopa dyskontowa za pierwszorzędne weksle wynosiła jak uprzednio 3—4 proc.

TOWARY SCHEIBLEROWSKIE.

Na rynku towarów scheiblerowskich sytuacja nie uległa zmianie.

Poszukiwane są jedynie prześcieradłowe, silezia i bułgarskie.

Zwłaszcza odczuwa się brak płótna prześcieradłowego, które wskutek zajęcia szerokich warsztatów nie jest wogóle wypuszczane na rynek.

TOWARY PABJANICKIE.

Tydzień bieżący rozpoczął się pod znakiem ciszy.

Towarami Kruschego i Endera nie dokonano wczoraj prawie żadnych tranzakcji.

Wpłynęła na to oprócz ogólnej sytuacji zmiana warunków pokrycia: obecnie żądanie jest 70 proc. gotówki i pokrycie wekslowe na 40— 45 dni.

Na rynku daje się w dalszym ciągu odczuwać brak całego szeregu artykułów, a mianowicie piki, heringbony 80, ręczników i palermo.

NIEWYPŁACALNOŚCI NA PROWINCJI.

Na prowincji zawiesił wypłaty cały szereg większych firm, między innemi „Bracia Poberezec" — Lwów, „Sz. Rapaport" — Kielce, „M. Ch. Fiszel" — Kielce, i N. Lederman — Ostrowiec.

Poza tem cały szereg firm prowincjonalnych znalazł się w trudnościach płatniczych.

Panika na giełdzie zbożowej w Chicago.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

New Jork, 16 marca.

W piątek ub. tygodnia na giełdzie zbożowej w Chicago rozpoczęła się panika, która trwała przez całą sobotę. Spowodowana została silnymi dostawami i wielkimi sprzedażami na rynkach zagranicznych.

Do jakich rozmiarów doszła panika świadczą notowania, zaraz przy otwarciu giełdy. Pszenica majowa z 181 i jedna czwarta centów spadła na 171 centów. Giełda piątkowa zamknęła notowaniem 166 i jedna czwarta, co oznacza zniżkę o 15 centów, w porównaniu z notowaniami zeszłorocznemi.

Główną przyczyną spadku cen są obfite deszcze, które bardzo korzystnie wpływają na wzrost przenicy, a więc na widoki pomyślnych żniw.

Pertraktacje o miljard dolarów.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

New Jork, 17 marca.

Znany biuletyn finansowy „Moody's Investors Service" donosi, iż na rynku newyorskim prowadzone są obecnie pertraktacje o pożyczki w łącznej wysokości miljarda dolarów. Na pierwszem miejscu stoją Niemcy ze sumą 193 miljonów na drugiem Francja ze sumą 180 miljonów dolarów.

Nr. 75. REPUBLIKA 17 marca 1925

Skutki angielskiej przegranej.

Niedzielne depesze z Genewy dowiodły, iż angielskie tezy wysuwane na ostatniej sesji Ligi narodów zbankrutowały zupełnie i pan Chamberlain wyjechał jak niepyszny ze Szwajcarji, dokąd jeszcze przed kilku dniami podążał jako niewątpliwie przyszły triumfator.

Raz jeszcze ziściło się zdanie, dość już zresztą dzisiaj w Anglji popularne, iż Liga narodów nie jest narzędziem polityki, na które można częściowo nawet liczyć i na niem się opierać.

Trzeba wziąć pod uwagę, iż sama idea Ligi narodów jest przeważnie angielsko-saska, a podczas rokowań wersalskich Clemenceau w imieniu Francji zgodził się na nią z bardzo znacznemi zastrzeżeniami, Lloyd Geroge natomiast w imieniu Wielkiej Brytanji wszelkiemi siłami parł do jej urzeczywistnienia. Istotnie konstrukcja Ligi narodów zbudowana jest w ten sposób, iż W. Brytanja wraz ze swemi kolonjami i państwami protekcyjnemi liczy na ogólnem zebraniu członków Ligi większość głosów. Opierając się na tej matematycznej podstawie politycy angielscy przypuszczali, iż Liga narodów stanie się ich świetnym instrumentem politycznym na kontynencie i przy jej pomocy będą mogli dowolnie wpływać na bieg wypadków. W praktyce okazało się jednak, iż tak nie jest.

Liczebna przewaga Anglji i jej pupilów spotkała się z uporem moralnym, a jednak bardzo ważkim, skonsolidowanego bloku wielkich i małych państw kontynentu pod przewodnictwem Francji.

Okazało się, iż wszystkie tezy angielskie, reprezentowane kolejno przez kilku premjerów i ministrów spraw zagranicznych, raz po raz doznawały fiaska. Powodzenie uzyskiwał natomiast Paryż, sprawujący poważną kontrolę kontynentalną w polityce europejskiej. Rząd francuski w jednej tylko sprawie ustąpił Londynowi, a mianowicie w tej, iż Liga narodów nie wtrącała się w naciągnięte niekiedy stosunki pomiędzy rządem londyńskim, a jego kolonjami, starannie ukrywała i zbywała milczeniem nieporozumienia irlandzkie, poważniejsze wybuchy w Egipcie i wieczne niezadowolenie niepodległościańców hinduskich.

Za cenę tego ustępstwa, które dla W. Brytanji nie usprawiedliwiało zupełnie istnienia Ligi narodów, gdyż i bez tej Ligi nikt się do tych spraw nie odważył wtrącać, Francja pratkycznie ujęła w swe ręce politykę europejską. Przedstawiciele jej w sprawach Górnego Śląska, Gdańska, Kłajpedy, paktu gwarancyjnego, odszkodowań i t. d., zawsze brali górę nad walczącą wszystkiemi siłami politykę angielską. Ostatnia porażka Londynu jest dla Anglji o tyle jeszcze ważniejsza iż poniósł ją rząd konserwatywny, opierający się na bardzo znacznej większości parlamentu i wyborców.

P. Chamberlain będzie się wprawdzie starał jeszcze w Paryżu dojść do porozumienie z p. Herriotem w tej kwestji, która obecnie została odłożona do czerwcowej sesji Ligi, jest jednak mało prawdopodobne, by po walnem zwycięstwie w Genewie polityka francuska uczyniła znaczne ustępstwa.

Nasuwa się tedy niezwykle ważne pytanie dla całego rozwoju polityki międzynarodowej. Pytanie to i dla Polski posiada pierwszorzędne znaczenie: czy Anglja podporządkuje się decyzjom Ligi narodów i tym samym zrezygnuje na rzecz Francji ze swej polityki kontynentalnej, czy wycofa się na dawne swe szańce tradycyjnej splendid isolation, czy też zdecyduje się na pominięcie Ligi narodów i ponad jej głową postara się o zawarcie nowych sojuszów na lądzie europejskim, które dadzą jej możność zwalczaniu idei hegemonji francuskiej.

Zupełne odsunięcie się W. Brytanji od spraw kontynentu jest dzisiaj niemożliwe choć było możliwe jeszcze przed 20 laty, gdy p. Delcasse z trudnością i z wielkiemi staraniami mógł nakłonić króla Edwarda VII dc zbliżenia dwu sąsiadujących o cieśninę mocarstw. Splendid isolation jest dzisiaj poprostu niemożliwe z względów techniczno - wojskowych. Prasa angielska otwarcie mówi, że podczas gdy dawniej brzegów wyspy w zupełnie wystarczający sposób broniła potężna flota, dziś flota ta nie daje żadnej gwarancji nietykalności, a militarną granicę Anglji jest linja Renu, skąd możnaby jeszcze udaremnić ewentualne ataki gazowe i powietrzne Niemiec. Skoro więc Anglja nie może zupełnie oddalić się od spraw kontynentalnych skoro z drugiej strony nie zechce podporządkować się bezpośrednio władzy Ligi narodów a pośrednio Francji, musi znaleźć trzecie wyjście.

Wyjściem tem jest wyszukanie sobie w Europie sojusznika, czy też grupy sojuszników, z którymi polityka angielska pójdzie ręka w rękę we wszystkich sprawach.

Głosy prasy angielskiej dają dziś do zrozumienia, iż wysiłek wszystkich organów skierowany jest na utrzymanie ścisłego sojuszu z Francją, któryby istniał zupełnie niezależnie od Ligi narodów. W ostatnim numerze tygodnika „The Observer" znalazł się znów jeden z tych artykułów, które stanowią łańcuch w kampanji politycznej przeciwko próbom zajęcia przez Francję steru Europy, a równocześnie wyrażają chęć pozostawienie poza nawiasem angielskiego zainteresowania Ligi narodów. Polityka angielska nie cofa się przed bardzo niebezpiecznemi propozycjami, nie cofa się przed powtórzeniem jakiegoś nowego Brześcia Litewskiego na wschodzie Europy, nie cofa się przed generalnym atakiem w słowach ostrych i bezwzględnych na Polskę, a równocześnie w całej rozciągłości okazuje dążenie do porozumienia za wszelką cenę z Niemcami Połączenie to może być w ścisłym kontakcie z Francją, i wówczas mielibyśmy do czynienia z ugrupowaniem trzech wielkich mocarstw, zarządy których sprawowałyby dyktaturę we wszystkich sprawach starego świata. Nie trzeba dodawać, iż dyktatura ta byłaby dla Polski zabójcza ze względu na udział w niej Niemiec i że wszelkiemi siłami polityka nasza musi działać na niekorzyść owej koncepcji. Pozostaje jeszcze jednak inne niebezpieczeństwo, a niebezpieczeństwem tem jest ostateczne zerwanie Anglji choćby nieformalnie z Ligą narodów. Ów blok angielsko - niemiecki może jednostronnie i bez udziału Francji zagwarantować mógłby między sobą istniejącą granicę Renu, równocześnie jednak pozycja Niemiec we wszystkich sprawach międzynarodowych znakomicie byłaby wzmocniona. Nie trzeba dodawać, iż napięcie któreby wtedy powstało, byłoby znacznie silniejsze, niż to, które panowało w pamiętnym roku 1914.

I wówczas jednak, jak i w okresie kilkuletnim poprzedzającym tę datę, polityka angielska była identyczna. Pragnęła ona za cenę wielu ustępstw dojść do porozumienia, począwszy od roku 1900 z Niemcami w sprawie poityki morskiej i odnośnych zbrojeń gdy jednak rzecz nie doszła do skutku. Londyn zdecydował się na olbrzymią wojnę, która przez 10 lat rujnowała całą Europę.

Niema najmniejszej pewności, czy blok angielsko - niemiecki nie da w przyszłości również jakiejś wojny, która mogłaby być dla Europy, a szczególnie dla nas bardzo groźną w skutkach.

Pozostaje jeszcze pozatem otwartą kwestja, jak zachowałaby się Rosja wobec nowego podziału Europy na dwa wrogie obozy: z jednej strony: Niemcy, Anglja a może i Włochy, z drugiej zaś Francja, Polska, Belgja, Czechosłowacja i Rumunja. Oznaczałoby to powrót w znamiennym nieco kontredansie do przedwojennych stosunków, które, wiemy wszak z doświadczenia, jak złe dały rezultaty.

Jest rzeczą oczywistą, iż Polska w wszystkich tych kombinacjach odgrywa pierwszorzędną rolę i nasze kierownictwo spraw zagranicznych ani na chwilę nie powinno spuszczać z oka faktów o tak fenomenalnej doniosłości.

Przegrana angielska w Genewie jest tylko naszym połowiczym triumfem, a może być jeszcze wstępem do bardzo skomplikowanej i ciężkiej walki dyplomatycznej, w której będziemy musieli brać udział w najbliższych latach. W każdym razie to jest pewne, iż konfiguracja polityczna Europy zmienia się coraz bardziej a wraz ze zmianą warunków musi nastąpić i rewizja naszego programu zagranicznego i naszej taktyki.

Czesław Ołtaszewski.

Co wypisują o Polsce w Paryżu?

Francuska ignorancja, czy nieudolność naszej propagandy zagranicznej?

Nareszcie w prasie zagranicznej zaczynają się ukazywać — coprawda bardzo nieliczne — głosy przychylne o Polsce. Oczywiście najwięcej spotykamy ich w pismach francuskich z okazji obrad w Genewie i poruszanych tam licznych spraw polskich. Najwięcej miejsca sprawom naszego państwa poświęca paryski „Journal", który zdaje się wiadomości swe czerpie ze źródeł oficjalnych, a samo ujęcie kwestji i rodzaj materjału świadczy, iż działały tu czynniki naszej propagandy zagranicznej, i że są to pierwsze przejawy szerszej akcji, podjętej przez M.S.Z. w celu zaznajomienia ze sprawami polskiemi serszego świata, tak słabo orjentującego się w tem, co się dzieje nad Wisłą. Niestety, jakie nieudolne są te zaczątki!

Ostatni numer „Journala", który wczoraj przyszedł do naszej redakcji, przynosi wywiad specjalnego wysłannika tego pisma z premjerem Grabskim. Wywiad ten w objektywnej formie maluje korzyści, jakie dała nam sanacja skarbu, uwieńczona ostatnią pożyczką amerykańską, oraz przedstawia trudności, z jakiemi walczyć musi młode państwo polskie.

Wszystko byłoby bardzo dobrze, i pozostawałoby nic innego, jak przyklasnąć akcji, mającej na celu popularyzacje imienia polskiego wśród obcych, gdyby nie coś, co psuje wszelkie te mądrze pomyślane postanowienia gdyby nie coś, co przekreśla całą korzyść, jaka mogłaby płynąć ze słów naszego premjera, spopularyzowanych przez jeden z najpoczytniejszych dzienników francuskich.

Owo „coś" — to wstęp do rzeczonego wywiadu, jakim spółpracownik „Journala" uważał za stosowne zaopatrzyć słowa p. Grabskiego, wstęp, który jest horendalnym wprost nagromadzeniem nonsensów historycznych i politycznych o Polsce, a który jeszcze raz dokumentuje przysłowiową ignorację gallijską w rzeczach, dotyczących krajów obcych, a szczególnie słowiańskich.

Otóż dziennikarz francuski po odmalowaniu piękna Warszawy i wdzięku jej pałaców z 17-go i 18-go wieku, i po szeregu komplimentów pod adresem p. Grabskiego, pisze, że dzisiejsza Polska powstała na gruzach dawnej, „która była republiką 80.000 szlachciców. Szlachta ta — pisze dziennikarz francuski — zrujnowana następnie przez rosjan albo przez żydów, uczyniła miejsce dla demokracji: włościan, drobnych właścicieli ziemskich".

Następnie sprawozdawca „Journal'a" pisze, że magnaci polscy są zupełnie zrujnowani; Zamojski ma jeszcze coś, bo reforma rolna go jeszcze nie dotknęła, ale inne wielkie rodziny, którym bolszewicy odebrali ich ziemie na Ukrainie, straciły wszystko... oprócz pałaców, jak np. Potoccy. Ks. Radziwiłł żyje ze swej biżuterji, a najbogatszy z magnatów stary Branicki, którego majątek był legendarny, nie ma wprost pieniędzy, aby dać swej córce na pójście do dentysty. Skradziono mu podczas wojny sławny szafir Branickich, dar Katarzyny II...

Takie i inne brednie wypisuje dziennikarz francuski w wielkim piśmie paryskim, recytując bez zająknienia wszystkie bóle magnaterji polskiej jak gdyby podyktowane przez któregoś z referentów ministerjalnych lub radcę jednej z naszych placówek zagranicznych — zrujnowanego arystokratę.

„Kiedy Kara-Mustafa,
„Wielki wódz krzyżaków
„Szedł ze swemi wojskami
„Przez Alpy na Kraków"...

— trzeba zadeklamować publicyście paryskiemu i naszym domorosłym „propagandzistom" z M. S.Z., którzy w tak nieumiejętny sposób biorą się do zaznajamiania opinji francuskiej ze sprawami polskiemi.

J. U.

Hugon Bettauer o stosunkach małżeńskich.

Artykuł, napisany w dniu dokonanego nań zamachu i umieszczony w ostatnim numerze „Bettauers Wochenschrift“.

W ostatnim numerze tygodnika „Bettauers Wochenschrift“ znajduje się jeszcze artykuł, napisany przez Bettauera przed zamachem na jego życie, o projekcie reform małżeńskich. W oryginale tytuł artykułu brzmi następująco:

„Probeehe oder unlaesliche Zwangsehe“.

Bettauer na wstępie oznajmia, iż ma zamiar ogłosić ankietę na temat nowych reform w stosunkach małżeńskich, przyczem projekt jego przewiduje t. zw. „małżeństwo na próbę“ przed zawarciem prawomocnego ślubu.

Bettauer w długich wywodach wskazuje na to, że obecne stosunki, panujące w małżeństwie nie mogą w żaden sposób wytworzyć atmosfery cichego szczęścia i czerpania pełnych rozkoszy z życia.

— „Mężczyzna — pisze Bettauer — który wręcza pieniądze tylko osobie zaufanej, o której wie, że go nie oszuka, ten sam mężczyzna całe swe życie, całą swoją przyszłość składa w ręce zupełnie nieznanej kobiecie. Tak samo kobieta, która zastanawia się nad tem, gdzie schować kluczyki przed wzrokiem służącej, wpuszcza do swego mieszkania obcego mężczyznę, z którym wiąże się na całe życie“.

Dlatego ten tylko dzięki przypadkowi, dzięki dziwnym zbiegom okoliczności zdarza się czasem, że małżeńżeństwo w takich warunkach czuje się szczęśliwe.

Ale przypadkom ufać nie można.

Niestety, coraz częściej zdarzają się wypadki, że młoda para w krótkim czasie po ślubie jest już znudzona, upita szałem rozkoszy — i następuje okres szarej, beznadziejnej nudy, która ma trwać aż do końca życia.

Ślepy przypadek sprzęga dwoje istot w nierozerwalny węzeł miłości bez względu na to, czy mąż żonę kocha do prawdy, czy ją zna czy podobają się wzajemnie.

Kto zna życie i na sprawy życiowe zapatruje się mniej - więcej trzeźwo, przyzna, że na sto wypadków — dziewięćdziesiąt małżeństw jest nieszczęśliwych, dziewięć znośnych i tylko może jedno zasługuje na nazwę prawdziwie szczęśliwego związku małżeńskiego.

Jest to loterja życia, która czasem może człowieka zdruzgotać doszczętnie, zmiażdżyć go w proch.

Stosunki małżeńskie w tej formie, w jakiej przedstawiają się obecnie, wymagają bezwzględnie gruntownych reform, ażeby ślub był związkiem dwojga istot, które znają się wzajemnie i które mogą coś o sobie powiedzieć.

Ponieważ nikt jeszcze w tym kierunku nie poczynił żadnych kroków, Bettauer wysuwa swój projekt, reformujący obecne stosunki małżeńskie, gromadząc swe plany w następujących sześciu punktach:



Hugo Bettauer.

1. — Narzeczeni, chcący otrzymać pozwolenie na ślub, muszą się wylegitymować wstępnem wspólnem pożyciem. Gdy po upływie sześciomiesięcznego wspólnego pożycia para małżeńska nie ma osobiście nic przeciwko temu — dopiero wtedy można wydać pozwolenie na ślub.

2. — W ciągu sześciomiesięcznej próby małżeńskiej każda z obu stron ma prawo zerwać ustną umowę bez podania motywów.

3. — O ile w czasie próbnego małżeństwa okaże się, że przyszła żona znajduje się w ciąży, w takim razie próbny małżonek o ile nie zostaje prawdziwym małżonkiem musi opiekować się dzieckiem, gdy matka znajdzie drugiego męża lub obejmie posadę. Gdyby próbny mąż nie miał środków, w takim razie sprawą tą powinno się zająć państwo.

4. — Gdyby małżeństwo próbne zostało rozwiązane i kobieta uważałaby się za poszkodowaną np. z powodu porzucenia posady itd. — wówczas mężczyzna powinien ją wynagrodzić.



Otto Rothstock, morderca Bettauera.

5. — Mężczyzna po próbnym małżeństwie może poraz wtóry wejść w podobny związek dopiero po upływie roku. Próbne małżeństwa można powtórzyć tylko trzy razy.

6. — Gdy próbny związek małżeński przeistacza się w prawdziwy, można go rozwiązać tylko na zasadzie wyroku sądowego.

Oto sześć kardynalnych praw przyszłego projektu reform małżeńskich według szkcu Hugona Bettauera.

J. M-ki.

Włoskie „na prawo!”

Nowy konik Marinettiego — futuro-imperjalizm.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Rzym, 15 marca.

Ze wszystkich stron królestwa włoskiego nadchodzą oficjalne komunikaty następującej treści:

— „Zmiana kierunku na prawo odbyła się bez poważniejszych komplikacji. Ilość nieszczęśliwych wypadków znikomo mała“.

Chodzi tu o zmianę kierunku na prawo, ale wcale nie w znaczeniu politycznem. Mowa tu o dekrecie, jaki wszedł w życie w bieżącym miesiącu, na zasadzie którego został zniesiony system ruchu kołowego. Dotychczas wszystkie pojazdy obowiązane były trzymać się lewej strony drogi, obecnie wprowadzono system przyjęty już oddawna prawie w całej Europie, jazdy z prawej strony w całych Włoszech.

Zagadnienie konieczności uregulowania ruchu kołowego na ulicach miast włoskich i na szosach poruszane było już niejednokrotnie od stu pięćdziesięciu zgórą lat. Wydane były nawet odpowiednie rozporządzenia przeważnie przez władze zaborcze, np. przez francuzów za czasów Napoleona lub przez austrjaków. Ale za każdym razem zwyczaj był silniejszy od prawa pisanego. To też w dziedzinie ruchu panował straszny chaos, i nietylko na prowincji, ale nawet w stolicy istniała pod tym względem nieprzeparta tendencja „na lewo“...

W ostatnich czasach ruch kołowy we Włoszech doszedł do niebywałego napięcia. Coraz większe ilości samochodów kursują po ulicach miast i drogach publicznych. Oczywiście, że wskutek niejednolitych i nieustalonych zwyczajów co do trzymania się jednej strony jezdni, zdarzały się coraz częściej wypadki zderzeń, pociągające za sobą liczne ofiary w ludziach. To też rząd faszystowski postanowił przeciąć raz na zawsze węzeł gordyjski cyrkulacji, i ogłosił dekret obowiązujący na terytorjum całych Włoch:

— W miastach, poza miastem, po wsiach, i wogóle wszędzie trzymać się prawej strony!

Być może jest to do pewnego stopnia symboliczne, gdyż kurs „na prawo“ jest dzisiaj wogóle w modzie.

***

Drugi rok już wychodzi w Rzymie wielkie, ale bardzo ubogie co do treści pismo p. t. „Imperia“. Jest to oficjalny organ włoskich imperjalistów. Ostatecznie niema w tem nic dziwnego, że i taki kierunek istnieje we Włoszech, ale najciekawsze jest to, iż „Imperia“ jest jednocześnie organem i futurystów i jego arcykapłana oraz wodza, sławnego Marinettiego. Marinetti jak wiadomo, już od paru lat stoi po stronie faszyzmu, a Mussolini cieszy się bezwzględnem jego poparciem.

Czasy jednak dla Marinettiego o tyle się zmieniły, iż podczas, gdy dawniej rozporządzał on pokaźną ilością brzęczącej monety, posiadał bowiem podobno około 20 miljonów lir, obecnie zdołał on cały swój pokaźny majątek „przepuścić“ i dzisiaj znajduje się w bardzo marnych warunkach finansowych. Marinetti nie należy jednak do ludzi, którzy opuszczają ręce. Futuryzm nie „idzie“, postanowił przeto wziąć się do czegoś innego, i stworzył... „futuro - imperjalizm“. Ostatnie szczątki swej olbrzymiej ongiś fortuny wydaje Marinetti na propagandę zregenerowanej przezeń idei imperjalizmu.

W tych dniach redakcja „Imperii“ urządziła bankiet, na którym nastąpiło zbratanie faszysto - futuro - imperjalistów. Oczywiście sam Marinetti nie przepuścił okazji i wygłosił wielką mowę programową:

— Naszym dążeniem — powiedział Marinetti — jest uczynienie z Włoch wielkiego imperjum. Niegdyś istniało wielkie i potężne państwo rzymskie. My zaś stworzymy nowe imperjum włoskie i to sto razy większe od rzymskiego. I nasze nowe imperjum będzie panowało i rządziło światem.

A dalej następuje wypowiedzenie wojny. Komu? Wszystkim bez wyjątku...!

I bojaźliwemu dzisiejszemu monarchizmowi, który jest nieestetyczny (!) i zbytnio wyrozumiały dla socjalizmu. I republikanizmowi — tej religji miernot i aferzystów. I klerykalizmowi... Jednym słowem wszystkim, wszystkim, wszystkim! Jak wojować, to wojować; jak się bić, to się bić! Wszystkich, wszystkich, wszystkich!

I przyszły władca kuli ziemskiej wyrzuca z siebie okrzyk.

— Niech żyje święta nierówność! Niech żyje wolność, ale w granicach patrjotyzmu!

L. Z.

Drugie spotkanie Herriota z Chamberlainem

Odbyło się w atmosferze serdecznej i doprowadziło do porozumienia w niektórych sprawach.

Następne spotkanie premjerów będzie miało miejsce w Londynie

Paryż, 16 marca.

Dzisiejsze spotkanie Herriota z Chamberlainem miało charakter jak najbardziej serdeczny. Żegnając się z premjerem francuskim Chamberalin rzekł: „Następnym razem spotkamy się w Londynie", — na co premjer odpowiedział: „Tak jest".

Herriot oświadczył dziennikarzom, iż może sobie powinszować doskonałych stosunków z Chamberlainem, z którym zdołał już się porozumieć co do niektórych spraw zasadniczych.

Po dzisiejszym spotkaniu Herriota z Chamberlainem wydany został następujący komunikat oficjalny:

Herriot i Chambrelain, na konferencji wymienili zdania co do szeregu zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, a specjalnie sprawie bezpieczeństwa, kierując się chęcią znalezienia w atmosferze przyjaznej sposobu rozwiązania, który byłby do przyjęcia dla obu krajów. W naradach określono zas dniecze punkty wysuniętych zagadnień. Pokowania będą kontynuowane w drodze dyplomatycznej w atmosferze przyjaznej w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Rendez-vous królowej holenderskiej z ministrem angielskim.

Genewa, 16 marca.

Po ukończeniu sesji rady Ligi narodów, Chamberlain pozostał w niedzelę w Genewie. Fakt ten wywołał najrozmaitsze komentarze i pogłoski

Jak korespondent „Republiki" dowiaduje się w hotelu Bergue, gdzie mieszka Chamberlain, od kilku dni przebywa incognito królowa holenderska Wilhelmina, meldowana pod przybranem nazwiskiem księżny Burne z małżonkiem.

W Genewie obiega pogłoska, że Chamberlain zatrzymał się jeszcze jeden dzień, by konferować z przedstawicielami królowej w sprawie przystąpienia Holandji do paktu gwarancyjnego, zgodnie z planem wysuniętym przed kilku miesiącami.

W związku z pobytem ncognito królowej holenderskiej, Wilhelminy w Genewie, jedno z tutejszych pism zamieściło karykaturę królowej, za co cały nakład został skonfiskowany. Za numer skonfiskowanego pisma płacą sto franków.

Liberałowie i labourzyści przeciwko Chamberlainowi

Polska Agencja Telegraficzna

Genewa, 16 marca.

Według informacji z kół liberałów i partji pracy oba te stronnictwa polityczne przygotowując się do gwałtownej kontragitacji i krytyki kierunku politycznego Chamberlaina, oraz rządu w Genewie, a zarazem w stosunku do protokulu genewskiego i wogóle do Ligi narodów.

Ostatnie wystąpienie lorda Parmora na odbywających się teraz wiecach w Anglji mają być pierwszą zapowiedzią tej akcji.

skusji nie wyczerpano.

NOWA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 16 marca.

Wiadomość o zamiarze rządu Stanów Zjednoczonych zwrócenia się do rządów państw europejskich z propozycją zwołania nowej konferencji rozbrojeniowej spotkała się tutaj z życzliwym przyjęciem.

GDAŃSK WIDZI SWĄ PRZEGRANĄ.

Polska Agencja Telegraficzna

Gdańsk, 16 marca.

Członkowie delegacji gdańskiej przed swym wyjazdem z Genewy nie kryli w rozmowach z dziennikarzami zagranicznymi swego niezadowolenia z obrotu spraw na obecnej radzie.

Sahm podkreślił, że rzekomo krzywda, jaka spotkała w. m. Gdańsk jest wynkiem wpływów poltycznych, jakie Polska zyskała obecnie w Lidze narodów.

Gdańsk o swej klęsce w Genewie.

Na nacjonalistów spycha winę za przegraną.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 16 marca.

„Danziger Volksstimme" pisze o rezultacie obrad w Genewie:

„Byłoby to ukrywaniem głowy w piasku, gdyby się chciało sądzić, że Gdańsk nie poniósł klęski na ostatniej sesji ligi. Delegaci Polski mieli zbyt wiele atutów na to, i to zbyt wiele dzięki nacjonalistom gdańskim. Polska bowiem zaraz na wstępie wskazała na istnienie wojskowych organizacji w wolnem mieście, jak „Jugend Deutschen Ordens", co wystarczyło, aby wywołać wśród członków rady ligi bardzo złe wrażenie.

Jeśli Gdańsk chce osiągnąć w Genewie lepsze rezultaty, musi zmienić z gruntu swą dotychczasową politykę".

Nadmienić należy, że „Danziger Volksstimme" jest organem socjalistów gdańskich.

BENESZ W PARYŻU.

Paryż, 16 marca

Agencja Wschodnia.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Benesz, przybył do Paryża.

DEMILITARYZACJA STREFY NADREŃSKIEJ.

Paryż, 16 marca.

Agencja Wschodnia.

Herriot, w rozmowie z przedstawicielami parlamentu i senatu, oświadczył, że ostateczna demilitaryzacja strefy nadreńskiej nastąpić może dopiero po zawarciu paktu bezpieczeństwa.

Odezwa z okazji imienin Józefa Piłsudskiego.

OBYWATELE!

Dzień 19-ty marca jest związany z imieniem Józefa Piłsudskiego i dlatego od szeregu lat obchodzony jest w narodzie jako wielkie święto jako uroczystość serdeczna. Wielu mamy bohaterów dostojnych i świętych, a sławę ich, bijącą ku nam z przeszłości dalekiej, czcimy w rocznicach ich narodzin, zgonu lub zwycęstwa. Tego tylko jednego Wodza żywego bliskiego, czci Ojczyzna w dniu Imeni, otaczając go niby wielka rodzina, ciepłem serc, pełnych wdzięczności i uwielbienia. Drogi On i duszom naszym bliski, bo widzieliśmy własnemi czyma, jak szedł samotnie i śmiało spełniać sen pokoleń — odwalać wieko narodowej trumny.

Gdy w mrokach niewoli zagasła w narodzie myśl o zbrojnym czynie, Józef Piłsudski w roku 1908 organizuje Związki Strzeleckie, świadomie tworząc z nich kadry przyszłej armji polskiej. W dniu 6-tym sierpnia 1914 roku obala na czele strzelców w mundurze oficera polskiego, słupy graniczne dzelące żywy organizm Polski. Otacza go wówczas niechęć własnego społeczeństwa, podejrzliwość sprzymierzeńców; godzą weń swój i obcy. Czyn zbrojny Legjonów zmagać się musi z nieufnością społeczeństwa polskiego, a jednocześnie budzi zdradliwą czujność władz niemieckich. W roku 1917 Komendant, stojąc na straży samodzielności wojsk polskich, odmawia przysięgi na braterstwo broni z armjami państw centralnych. Wskutek tego Legjony rozbito, a Komendanta porwano i wywieziono do Magdeburga.

Gdy wysiłkiem młodzieży i proletarjatu Polska zrzuciła jarzmo okupacji rozum polityczny narodu powołał Komendanta na stanowsko głowy Państwa, i obdarzył najgodniejszem mianem Naczelnika, uznając w Nim prawego spadkobiercę Kościuszki. Piłsudski buduje w śród walk politycznych [illegible] państwowości polskiej, a w toku wojny na wszystkich rubieżach Polski — organizuje i umacnia ostoję Jej niepodległości — armję narodową.

Gdy zaś w roku 1920 na Polskę odbudowaną krwią ludu, runęła nawała bolszewicka, Komendant odrzuca najazd moskiewski i przywraca triumf polskiej wolności.

Za sługi heroiczne, oddane Ojczyźnie, obdarza Go armja godnością Pierwszego Marszałka Polski.

Dziś znakomity wódz, mądry polityk i wielki człowiek, prowadzi życie w ustroniu własnego, cichego domu. Nie przestaje jednak ani na chwilę żyć życiem narodu, przeżywa swą tęgą myślą glebę przeszłości ojczystej raz po raz rzuca snop światła na dawne i niedawne czasy. Książka po książce powstaje z pod Jego pióra — każda głęboka, każda natchniona bólem polskiego życia.

Lecz kto posiadł dar tworzenia historji w jej najwznioślejszych chwilach, tego nie na długo pochłonie trud jej pisania. Polska odrodzona, Polska, która posiadłszy własną granicę posiąść musi własną Ideę — potrzebować będzie jeszcze czynów Józefa Piłsudskego.

Pamiętając o tem, zjednoczmy się w hołdzie dla Komendanta w dniu Jego Imienin. Niech to zjednoczenie będzie dokumentem naszej wiary, iż nie zwątpiliśmy w moc Czynu Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.).

Robotnicze Towarzystwo Oświatowe „Pochodnia"

Stowarzyszenie Handlowców Polskich

Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce

Sekcja pracowników Elektrowni

Sekcja pracowników Gazowni

Sekcja pracowników Miejskich

Sekcja pracowników Telefonów

Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej

Wydział Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

Okęgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

Robotniczy Komitet Wychowania Dziecka

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle"

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Świt"

Liga Kobiet Polskich

Związek Strzelecki

Związek Legjonistów Polskich

Polska Organizacja Wolności (P. O. W.)

Związek Zawodowy Drukarzy i zawodów pokrewnych.

Łódź, dnia 17 marca 1925 r.

AKADEMJA KU CZCI PIŁSUDSKIEGO.

Dziś o godz. 8 m. 30 odbędzie się w Filharmonji akademja ku czci komendanta Piłsudskiego. Zapowiedzieli przyjazd z Warszawy: b. premjer A. Śliwiński, mec. Paschalski, posłowie Jaworowski i Anusz. W części artyst. wezmą udział pp. Starska, Andrzejowska, prof. Czaplicki, Frydberg i Ryder, art. Białoszczyński. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety sprzedaje kasa Filharmonji od godz 5-ej popol.

Nowy mord w Warszawie.

Tajemniczy trup młodej kobiety w sieni domu przy ulicy Chłodnej.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Jeszcze nie można było wyświetlić potwornej zbrodni, na której ślad natrafiono w przechowalni bagażów na dworcu wschodnim, a już zaszedł drugi wypadek, równie tajemniczy, wykryty w domu przy ulicy Chłodnej nr. 19.

Dom ten przeważnie zajęty przez rozmaite zakłady przemysłowe i warsztaty rzemieślnicze, z kompleksem rozmaitych budynków, — stał się terenem sensacji która poruszyła wszystkich mieszkańców i ludność okoliczną. Gdy korespondent nasz przybył na miejsce zastał niezliczone tłumy cisnące się do strzeżonej przez policję bramy. Z trudem można było przedostać się na dziedziniec tego domu.

W odległości 10 kroków od bramy są złożone na śniegu, przykryte pokrowcem sine zwłoki około 20-letniej kobiety.

Na miejscu dokonywali wywiadów: zast. naczelnika urzędu śledczego p. Kurnatowski i komisarz Dobiecki.

Jeden z mieszkańców budynku położonego tuż przy bramie po prawej stronie schodząc po wąziułkich zaledwie na łokieć szerokiej klatce schodowej ujrzał tuż przy wyjściu na dziedziniec wtłoczone między klatkę a ścianę sieni zwłoki kobiety. Natychmiast zaalarmował policję, ta zjawiła się i dokonała bliższych oględzin.

Stwierdzono, że ofiara pozostawała w pozycji jakgdyby klęczącej nosiła na sobie mnóstwo śladów pobicia i na wielu miejscach miała rany z zakrzepłą krwią. Dolna część bielizny była jak gdyby unurzana we krwi. Ręce w kilku miejscach są połomane. Głowa pozostaje cała w sińcach. Na nogach ofiary widnieją również ślady pobicia.

Przy trupie żadnych dowodów osobistych nie znaleziono i nikt z pośród mieszkańców nie był w możności udzielenia jakichkolwiek o ofierze wiadomości.

Sądząc ze stanu, w jakim trup się znajduje, przypuścić można, iż zbrodni dokonano przed dwoma dniami. Ten wniosek naprowadza na myśl, że trup został przyniesiony do domu przy ulicy Chłodnej 19 i tam ukryty. Nieprawdopodobnem jest, aby w sieni, w której go znaleziono mógł on znajdować się czas dłuższy. Sień ta jest bardzo ruchliwa, obok mieszczą się dwa warsztaty techniczne, w których pracuje kilkunastu ludzi.

Policja zajęła się ustaleniem osobistości zamordowanej; istnieją przypuszczenia, że była to kobieta lekkich obyczajów.

Najpopularniejszy książe na świecie.

Jest nim następca tronu angielskiego — książe Walji. Nawet nieprzejednani wrogowie monarchji odzywają się o nim z sympatją i uznaniem.

Należałoby przypuszczać, że nasza epoka nie ma czasu na ubóstwianie książąt. Uśmiechamy się ironicznie, gdy myślimy o ciężkiej pracy dworzan, którzy kładą wszelkie wzruszające powiedzenia w usta wysoko postawionych osób. Nie pozwalamy się już oszukiwać, bowiem wiemy, jak takie legendy powstają. W ostatnich latach wiele rzeczy wyszło na jaw... i nimb, który otaczał trony — rozwiał się...

W tych warunkach jeszcze dziwniejsza jest popularność, która otacza angielskiego następcę tronu.

W Anglji nazywają go „the charming prince", a w jakimkolwiek kraju pojawi się, ujarzmia wszystkie serca. Uwielbia go Kanada, Stany Zjednoczone, Francja, a nawet Indje.

Ubóstwianie księcia można było zauważyć na ostatnich igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Książe zjawił się na bieg który go specjalnie interesował, ponieważ brało w nim udział paru studentów z Cambridge. Publiczność krzyczała, szalała, powiewała chusteczkami, kapeluszami i programami. Jakiś niezadowolony gość mruknął do swego sąsiada:

— Właściwie co wielkiego zdziałał ów młody człowiek?

— Niech pan weźmie lornetkę i przyjrzy mu się lepiej, to pan to zaraz zrozumie!

Książe pojawił się w asyście sztywnych panów czarno ubranych, między nimi on jeden był całkiem naturalny i wesoły. Nie miał on w sobie nic oficjalnego.

Blondyn, średniego wzrostu, o różowej dziewczęcej twarzy, żywych oczach i zlekka ironicznym zakroju ust. Kapelusz tkwi głęboko na jego głowie, jedną rękę trzyma w kieszeni spodni. Zbliżył się do grupy, mających startować, którzy stali u mety, zaczął z nimi rozmawiać po chwili wszyscy się śmieli. Gdy rozległ się dźwięk sygnału, ścigający pobiegli, a książe śledził bieg z zapartym oddechem. Gdy do celu przybiegł pierwszy Abraham, student z Cambridge, książe całą siłą powstrzymywał się, aby nie tańczyć z radości. Lecz za to krzyczał, klaskał w dłonie i wymachiwał kapeluszem. Potem podbiegł do zwycięzcy, ściskał mu dłonie, winszował innym, współczuwał zwyciężonym i żartował...

Wszyscy dokoła mieli miny wniebowziętych. A gdy książe opuszczał plac wyścigów, otoczyli go atleci, wydając okrzyki na jego cześć. Zdobył sobie serca tych wszystkich dużych dzieci... a wszak sportowcy nie są snobami..

Jaka jest tego przyczyna?

Książe Walji jest prosty, naturalny, posiada dobroć swego ojca, takt i dowcip dziadka. Kocha życie, a co się tyczy jego, jako następcy tronu, jest on całkiem prosty i posiada wiele dobrego smaku. To jest tajemnica jego popularności. Należy pochwalić króla angielskiego za to, że wychowuje dzieci w zupełnej prostocie. Królowa Mary sama uczyła kisęcia Walji czytać i pisać.

Gdy miał on pięć lat, ojciec schwytał go przy rysowaniu okrętów w bruljonie.

— Chcesz więc być marynarzem, takim, jak ja byłem?

— Tak, nauka mnie nudzi, a aby być marynarzem, nie trzeba być inteligentnym, nieprawdaż?

Jako czternastoletni chłopiec przybył do Osborne, do szkoły marynarki. Już wówczas ujawniał poglądy demokratyczne. Niczem nie pokazywał tego, że wie, iż będzie kiedyś panem wielkiego państwa. Był zwykłym kadetem marynarki, jak inni uczniowie. Jeden z jego kolegów spytał go kiedyś', czy myśli czasem o tem co będzie, gdy stanie się pewnego dnia księciem Walji.

— Mój drogi — odrzekł książe, — rzadko o tem myślę. Lecz znajduję, że największym szczęściem jest być najstarszym... nie trzeba bowiem wówczas znaszać starych ubrań swoich braci...

Gdy umarł jego dziadek stał się on księciem Walji. Miał wówczas szesnaście lat i przyjechał, jako midship ze szkoły marynarki w Dortmundzie.

Po kilku miesiącach ukazał się po raz pierwszy oficjalnie narodowi, na uroczystościach koronacyjnych rodziców. W dniu w którym przyjmował godność księcia Walji wyglądał jak małe chłopię, a mimo to, gdy zawołał swoim czystym głosem: „Mam nadzieję, dobrze spełniać swoje obowiązki — względem króla, względem ludności Walji i względem was wszystkich tu obecnych — wszyscy obecni zaczęli krzyczeć z radości. Potem książe wyjechał na uniwersytet do Oksfordu.

Wiódł tam żywot prostego studenta, chodził na wykłady, jadł wraz z kolegami w starym refektarzu, oddawał się wszelkim sportom, chodził na dalekie piesze wycieczki wzdłuż Tamizy, tańczył na przyjęciach u profesorów.

Nagle wybuchła wojna i wraz z nią zaczęła się walka między księciem, który chciał wyjechać na front a lordem Kitchenerem, który miał czuwać nad życiem księcia. Książe został początkowo zaliczony do korpusu oficerskiego „Training Corps", uniwersytetu w Oksfordzie i ćwiczył się wraz z nim. Potem chciał jechać do Francji.

— Przysięgałem, że będę bronił mego kraju przeciw nieprzyjaciołom... Czy nie powinienem świecić dobrym przykładem?

— Przedewszystkiem winien jesteś wasza mość posłuszeństwo! — odrzekł lord Kitchener.

— Wykształcenie wojskowe waszej książęcej mości jeszcze nie skończone.

Przez kilka miesięcy książe studjował z całych sił, a potem zjawił się znów przed Kitchenerem.

— Chcę jechać na front; gdy zostanę zabity, to nie będzie wielkiej szkody, wszak mam jeszcze czterech braci.

— Gdybym wiedział, że książe zostanie ewentualnie zabity, nie sprzeciwiałbym się wyjazdowi, ale gorsze jest, że mogą księcia wziąć do niewoli, a tego chciałbym uniknąć.

Wkrótce potem Kitchener zginął tragiczną śmircią na morzu północnym. W międzyczasie książe został mianowany oficerem i przydzielony, jako adjutant generała Frencha; nic go już nie wstrzymywało. Po dwóch dniach lądował już we Francji.

Nie można powiedziel, że naczelne dowództwo angielskie starało się w jakimkolwiek bądź sposób ochronić swego księcia przed niebezpieczeństwem. Angielscy żołnierze, którzy byli wraz z księciem na froncie sławili go pod niebiosa. Wszędze był pierwszy, noce spędzał w okopach, a w największym ogniu uwijał się zręcznie i narażał życie tak, jak wszyscy jego towarzysze.

Później, gdy Londyn odznaczył go honorowym obywatelem, rzekł na zebraniu do obywateli:

— Odegrałem podczas tej wojny małą i nieznaczną rolę, ale przez cztery lata byłem razem z mężczyznami i przez to samo stałem się mężczyzną...

Po wojnie książe Walji zaczął zwiedzać dominja angielskie, przedewszystkiem zmierzył wzdłuż i wszerz Kanadę. Palił „fajkę pokoju" z czerwonoskórymi i otrzymał od nich miano „Gwiazdy porannej".

Zwiedził Indje w bardzo krytycznym okresie, tak, że obawiano się poważnie o jego bezpieczeństwo. Tymczasem książe poznawał dokładnie Indję, ich ludność i obyczaje. Przed odjazdem rzekł na zebraniu notablów indyjskich:

— Umiem to ocenić, że Indję wyciągnęły do mnie przyjazną dłoń... Obecnie mam nadzieję osądzenia indyjskich stosunków z większą uwagą i znajomością rzeczy.

Zwiedził Australję i Nową Zelandję.

Z humorem wydostawał się z najprzykszejszych sytuacji. W Australji wykoleił się pociąg, wagon księcia został rozbity. Po chwili ujrzano następcę tronu z uśmiechem wygrzebującego się z gruzów.

— Czy to również było w programie? — spytał towarzyszących mu panów, oniemiałych ze strachu...

WSydney, jako namiętny sportowiec brał udział w wyścigach.

Gdy wracał, tłumy krzyczały z ciekawością:

— Zwycięstwo?

Odpowiadał ze śmiechem:

— Przegrana!

Nic nie mogło mu przysporzyć takiej sławy, jak to prawdziwe wyznanie...

W Londynie nie ukrywał tego, że uznaje i pochwala nowego ducha w dominiach.

Ludzie w naszej dobrej, starej Anglji muszą zrozumieć, rzekł otwarcie, — że patrjotyzm dominjów jest narodowy, że on nie jest związany z Wielką Brytanją, ale idzie w kierunku cesarstwa brytyjskiego, którego częścią jest Anglja, która posiada takie same prawa, jak pozostałe dominja...

To nowe ujęcie sprawy niemile zabrzmiało w uszach konserwatystów angliików...

Następca tronu zwiedza Londyn incognito, albowiem chce poznać prawdziwe życie. Książe odwiedził też dziennik „Times". Wizyta ta trwała parę godzin, zebowiem rozmawiał on z redaktorem, zecerami i prostymi robotnikami. Ostrzeżono go, że w jednej z sal zecerzy, którzy są komunistami, mogą go nieprzyjaźnie przyjąć.

— To nie szkodzi..., ja to pojmuję, odrzekł gorąco. Wszedł i nikt się ku niemu nie zwrócił. Książe przyjrzał się robotnikom, obejrzał maszyny; — nagle zauważył, że pewien robotnik chodzi o kuli spytał go więc grzecznie:

— Czy pan był ranny na wojnie? W którym roku? W którym regimencie pan służył?

Od słówka do słówka lody zostały przełamane, robotnicy zaczęli przysłuchiwać się rozmowie i gdy następca tronu opuścił salę, wydano okrzyk na jego cześć.

I najbardziej zatwardziały wśród komunistów rzekł:

„Niezły chłopak!" (A decent fellow!)

Czajkowski o muzyce i muzykach.

Z pamiętnika rosyjskiego kompozytora.

W Wiedniu ukazała się ostatnio książka, wydana przez p. Rene Fülop-Miller, zawierająca wyjątki z pamiętnika i listów, pisanych przez słynnego kompozytora rosyjskiego, Piotra Czajkowskiego. Podajemy z niej urywek, w którym twórca rosyjski wypowiada swe, nawiasem mówiąc, krańcowo indywidualne poglądy na muzykę i kompozytorów.

„Aczkolwiek uważam Beethovena za Boga, to jednak w duszy mej czczę jako muzycznego Chrystusa — Mozarta. Tylko on, Mozart, ma w sobie coś z anioła; jego muzyka wypełniona jest pięknem niedoścignionym, boskim, tak ujmującym, iż jeśli można wogóle kogoś z Chrystusem porównać, to chyba już tylko Mozarta.

Chciałem mówić właściwie o Beethovenie, i znów myśl moja ku Mozartowi zmierza. Bo tylko on, i to jest moje najgłębsze przekonanie, stanowi punkt kulminacyjny, osiągnięty przez piękno w dziedzinie muzyki. Nikt nie potrafił tylu łez z oczu mych wycisnąć, co Mozart; słuchając jego muzyki czułem zawsze, iż bliski jestem tego, co się ideałem nazywa.

I Beethoven potrafił wzruszyć, wstrząsnąć, ale tu wypływa to z jakiegoś uczucia strachu.

Nie umiem analizować muzyki, chcę jednak odróżnić dwie rzeczy:

1. U Beethovena lubię okres drugi, częściowo także i pierwszy jego twórczości, nienawidzę natomiast ostatniego a zwłaszcza jego ostatnich kwartetów. Jest tu tylko parę promieni świetlnych, nic więcej. Reszta — to chaos, ponad którym wznosi się duch twórcy, mgła gęstą przysłonięty.

2. U Mozarta podoba mi się wszystko, bo przecież lubimy wszystko w człowieku, którego naprawdę kochamy. Nadewszystko jednak jego „Don Juan", gdyż temu dziełu zawdzięczam poznanie muzyki. Do tego czasu (aż do 17-go roku życia) nie znałem niczego po za włoską, sympatyczną zresztą, muzyczką. Jeśli mówię, że kocham wszystko, co Mozarta, to nie chcę, oczywiście, przez to twierdzić, jakoby wszyko, co Mozart napisał, było mistrzewskie.

Bynajmniej! Zdaję sobie sprawę z tego, że żadna z jego sonat nie jest wielkiem dziełem, a pomimo to kocham właśnie każdą sonatę, bo on ją tworzył, ter Chrystus muzyczny, i przez to podniósł do godności czegoś dla mnie świętego.

O poprzednikach Beethovena i Mozarta powiem tylko krótko. Bacha gram chętnie, gdyż sprawia mi przyjemność zagranie dobrej fugi, jednak nie uważam go wcale za genjusza, jak to niektórzy czynią.

Haendel jest dla mnie wielkością podrzędną, Gluck, mimo ubóstwa twórczego, jest mi miły.

Lubię też coś niecoś z Haydna.

Jednakże te cztery wielkości są tylko wcieleniem Mozarta. Tylko ten, kto zna Mozarta, potrafi wyszukać wartości owych czterech, gdyż Mozart, jako największy z pośród wszystkich twórców muzycznych, mógł i wziął ich wszystkich pod swe skrzydła opiekuńczą i tym uchronił od zaniku i zapomnienia. Oni wszyscy — to promienie które wzeszły w słońcu — w Mozarcie".



Dr. Benesz
czeski minister spraw zagranicznych i twórca słynnego protokułu genewskiego.



GOTÓWKA

Dolary —.—

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 207,80
Londyn 24,88
Nowy York 5,185
Paryż 26,68 i jedna czw[illegible]
Praga 15,435
Szwajcarja 100,24
Wiedeń 73,11
Włochy 21,19 i pół
Sztokholm 140,085

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka złota 8,50 — 8,40 — 8,50
Pożyczka kolejowa 9,— — 8,90 — 9
Pożyczka konwersyjna 5 — 5,05 — 5
8 proc listy dolarowe 4.50
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 28,60 — 28,90 — 28,80
4 i pół proc obl. m. Warszawy przedwojenne 19,75 — 19,90
5 proc obl. Tow Kredytowego 21,50 22,25 — 22,15
6 proc obl. z roku 1917 6,60 — 6,65

AKCJE

Bank Dyskontowy 7,85
Bank Handlowy 7,05
Bank Przem. Lwów 0,35
Bank Zachodni 2,15
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,10
Bank Zarobkowy 11 — 11,50
Zgierz 1,15 — 1,30
Puls 0,55
Spiess 2,15
Elektryczność 3,18
P. T. E. 0,15
Siła i Światło 0,38 — 0,42
Ostrowiec 1,65
Chodorów 4,50
Czersk 0,64 — 0,62
Michałów 0,46 — 0,47
Cukier 3.75
Firley 0,49
Łazy 0,27 — 0,28
Węgiel 3,15 — 3,10 — 3,15
Węgiel IV-em 2,75
Nobel 2,10
Cegielski 0,55 — 0,57
Lilpop 0,98 — 0,96 — 0,97
Modrzejów 5,20 — 5,10
Norblin 1,01 — 1,03
Ostowieckie 7,40 — 7,70 — 7,65
Parowozy 0,64 — 0,66
Pocisk 1,40 — 1,45
Rohn i Ziel 0,56
Rudzki 2,10 — 2,15 — 2,13
Starachowice 2,22 — 2,19 — 2,21
Ursus 2,—
Zieleniewski 14,25
Zawiercie 19 — 19,25
Żyrardów II-em 12,40 — 12,20
Borkowski 1,70 — 1,67
Synd. Rolniczy 2,80
Żegluga 0,28
Korek 0,18
Spirytus 2,70

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 16 marca.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 100.74—101.26
Berlin 80.47 i pół—80.87 i pół
Londyn 24.90
Paryż 374.00
Wiedeń 13.650
Praga 650.75—656.75
Bukareszt 38.95
Czerniowce 39.80
Ryga 102.00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 16 marca.

Nowy Jork 4.78 i dziewięć ósmych
Francja 93.05
Belgja 94.70
Włochy 117.43
Szwajcarja 24.83
Niemcy 20.—
Warszawa 25.—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16 marca.

Londyn 93.14
Belgja 98.45
Nowy Jork 19.43
Włochy 79.25
Szwajcarja 375.75
Praga 57.90
Rumunja 9.40

Nowy bank emisyjny w Czechosłowacji.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki",

Praga, 16 marca.

Rząd przedłożył parlamentowi nowelę do ustawy o banku emisyjnym. Prawo ustanawia na bank obowiązek utrzymania wartości korony na poziomie osiągniętym w ciągu ostatnich dwuch lat

Kapitał akcyjny nowego banku wynosić ma 12 miljonów dolarów, rozdzielonych na 120,000 akcji po 100 dol. Aby bank mógł wypełnić swój obowiązek utrzymania korony na stałym poziomie, rząd zaciągnie specjalną zagraniczną pożyczkę w wysokości 50 mil. dolarów i postawi ją bankowi do dyspozycji.

Aż do czasu przeprowadzenia reformy walutowej pokrycie banknotów wynosić będzie 20 proc. i w przeciągu 15 lat wzrastać będzie corocznie o 1 proc. tak, iż szesnastym roku wyniesie 35 proc. Jedną trzecią akcji subskrybować będzie również państwowy skarbiec, który posiada obecnię ok. 20 miljonów Subskrybować mogą również: pocztowy urząd czekowy, kasy oszczędności, towarzystwa asekuracyjne, komunalne instytucje finansowe oraz t. p. publiczno prawne instytucje.

O ile nastąpić by miało pogorszenie powyżej podanego stosunku pokrycia bank będzie opłacał conajmniej 5 proc. podatku od emisji banknotów.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 16 marca 1925 roku.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 27 marca 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po południu.

1. Druse Adolf, Piotrkowska 93, 500 butelek likieru, 100 butelek koniaku, 3000 sztuk wódek różnych gatunków.
2. Czkwianow Art., Piotrkowska 69, 500 butelek wódki, 500 butelek wina, 500 but. likieru.
3. Czekański Zugmunt i S-ka, Piotrkowska 111, kasa ogniotrwała maszyna do pisania i meble biurowe.
4. Berliner Boruch i Front Szaja, Piotrkowska 73, maszyna do pisania, 2 biurka, fotel i 4 krzesła, prasa do kopjowania, 50 maszyn do szycia rękawiczek.
5. Grzybowska Marja, 6-go Sierpna 20, 1000 butelek wódki, 500 butelek likieru, 100 butlek wina, 100 — koniaku.
6. Frygland Lajb, Cegielniana 61, 35 par obuwia damskiego.
7. Gutman Pinkus, Perlberg i S-ka, Piotrkowska 66, 2 szafy.
8. Joskowicz Benjamin Lajb, Piotrkowska 64, 50 tuzinów pończoch.
9. Puterman Josef, Piotrkowska 34, 1000 mtr. dywanów oraz urządzenie.
10. Ajzner Abram Dawid, Dzielna 24, 3 biurka, kasa żelazna, kasetka, urządznie biurowe.
11. Gurt Mojżesz, Piotrkowska 59, pianino.
12. Bette M. Kartus i Landau, Piotrkowska 73, 20 sztuk towaru wełnianego.
13. Prywin Tadeusz, Piotrkowska 71, 10 pełnych sztuk towaru.
14. Noskowicz Tobjasz, Piotrkowska 79, 3 maszyny do wyrobu pończoch.
15. Piątkowski Feliks, Piotrkowska 89, dwa bufety.
16. Wajnberg B-cia, Piotrkowska 91, kasa żelazna.
17. Walfisz Edward, Zakątna 56-58, kasa ogniotrwała.
18. Rozenbaum, Lichtenstein, f-ma „Styl", Al. 1-go Maja 15, meble.
19. Taub Abram i Sztajer Josef, Piotrkowska 18, 50 sztuk towaru półwel.
20. Tasiemka Rywia, Piotrkowska 18, 10 sztuk sukna.
21. Sonabend Jakób, Piotrkowska 18, meble.
22. Herszon Bereskin, Południowa 28, meble.
23. Benkiel Dawid, Południowa 16, meble.
24. Rubinowicz L., Piotrkowska 17, 10 sztuk towaru białego, 10 sztuk sukna.
25. Stern Lejzor, Wschodnia 49, 36 sztuk towaru.
26. Neuman Norbert, Zawadzka 25, pianino.
27. Kirszenberg Lajb, Zawadzka 34, meble, kasa ogniotrwała.
28. Tenenbaum i Wajngrod, Zawadzka 34, 3 maszyny do robienia gilz.
29. Bornstein Jankiel, Południowa 13, meble.
30. Goldberg Aron, Piotrkowska 27, 100 tuzinów skarpetek.
31. Joskowicz Pinkus, Kamienna 16, garderoba, toaleta, szafa.
32. Klimaszewska Zofja, Pańska 3, dwie garderoby, biurko.
33. Skulski Henoch, Kamienna 20, szafa, stół, 6 krzeseł.
34. Koźmiński i Gajsler, Zachodnia 38, garderoba, toaleta.
35. Eizner Abram Dawid, Narutowicza 24, kasa ogniotrwała, meble biurow.
36. Bomaszewicki i S-ka, Piotrkowska 60, 3 biurka, waga, trajbmaszyna, półki, kontuar, meble.
37. Berliński Abram, Dzielna 31, pianino, kredens z pomocnikiem, 2 szafy.
38. Bielewski, Galicki i S-ka, Piotrkowska 58 kasa ogniotrwała, 32 szt. towaru.
39. Markus Salomon i Wilk, Dzielna 9, 100 sztuk towaru ubraniowego.
40. Olszer Izrael i Lajb, Skwerowa 12, meble, maszyna do pisania.
41. Jakóbowicz J. B., Węglowa 10, kredens stołowy, zegar.
42. Abram Rozenblatt, Dzielna 30, szafa, lustro, 2 fotele, 4 krzesła.
43. Beker A., Piotrkowska 111, pianino.
44. Billauer Szaja, Cegielniana 33, 2 sztuki chodnika.
45. Lwow Józef, Gdańska 81, maszyny, dwie do pisania i meble biurowe.
46. Lasman Fiszel, Zielony Rynek 6, 30 wiaderek emaljowanych, 30 garnków żelaznych, 10 kotłów blaszanych, 100 talerzy głębokich nowych.
47. Sztajer Moszek, Kilińskiego 41, szafa, stół, kredens, bufet sklepowy, oszklona skrzynia do ciast, 60 blach żelaznych.
48. Majerkiewicz Br. Kilińskiego 47, 30 worków mąki amerykańskiej.
49. Kin Rywan Benjamin, Kilińskiego 44, 8 mtr. weluru, 20 mtr. ubraniowego, 20 mtr. paltowego, 18 mtr. pluszu.
50. Cwajg U. S., Traugutta 12, kredens, zegar, biurko, bieliźniarka, toaleta.
51. Świetarski, Majloch i Willenberg Abram, Dzielna 11, 40 paczek przędzy białej.
52. Złatin, Weksler i Siewski, Piotrkowska 62, dwie sztuki towaru.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu:
(—) Podmunicki.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie

Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marian Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.